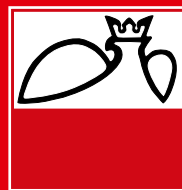


Nr 3/2013

WSPÓLNOTA POLSKA

pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą

ISSN: 1429-8457



WOŁYŃ
1943

WOŁAJĄ z GROBÓW,
KTÓRYCH NIE MA



SPIS TREŚCI

1	Słowo Prezesa
2	Wołyń 1943. Wołają z grobów, których nie ma
5	www.wolyn1943.pl – elektroniczny katalog wystawy
6	Pierwszy Rajd Wołyński
7	Oświadczenie Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie
8	Obchody 70. rocznicy zbrodni wołyńskiej na Ukrainie
10	Orle Gniazdo 2013 – Danuta Krężlewska
13	Światowe Letnie Igrzyska Polonijne Kielce 2013
16	Lato z Polską 2013
18	Kardynał Adam Kozłowiecki SJ – misjonarz z Afryki – Anna Jagodzińska
24	Niecodzienne świętowanie Polonii w Rio de Janeiro – ks. Zdzisław Malczewski
26	„Wspólnota Polska” odznaczona medalem ks. Wincentego Danka – Bożena Bogdańska-Szadai
27	Sukces Dni Polskich w Austrii
28	20. rocznica wizyty Jana Pawła II na Litwie
32	60-lecie Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie
35	Fundacja Polska Miedź ratuje kościół w Wołczynie na Białorusi
36	Mogiłom i Cieniom.. w rocznicę Zbrodni Katyńskiej

„WSPÓLNOTA POLSKA” PISMO POŚWIĘCONE POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ

Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa, tel. (+48 22) 556 90 26
www.wspolnotapolska.org.pl

Redaktor – Jolanta Wroczyńska; e-mail: j.wroczynska@swp.org.pl

Opracowanie graficzne – Małgorzata Hernik

Zdjęcie na okładce: Katalog wystawy „Wołyń 1943. Wołają z grobów, których nie ma”

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów.

Za poglądy autorów nie odpowiadamy. Materiów nie zamówionych nie zwracamy.

Projekt jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”

ISSN: 1429-8457



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



Siedemdziesiąt lat temu, 11 lipca 1943 roku, o świcie, oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii, zbrojnego ramienia Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, uderzyły na 99 polskich wsi na Wołyniu. Ten moment uważa się za symboliczny początek wydarzeń zwanych rzezią wołyńską, choć mordy Polaków miały miejsce już od wielu miesięcy. Celem napastników, była fizyczna likwidacja Polaków, sąsiadów, z którymi na tej ziemi żyli w pokoju od wieków.

Przelana wówczas, a także w kolejnych miesiącach i latach krew – ofiary oblicza się na 60 do 100 tys. zamordowanych – do dzisiaj dzieli narody polski i ukraiński. Dzieli niedobrymi emocjami, interpretacją wydarzeń i przede wszystkim, po polskiej stronie, poczuciem, że Wołyń to sprawa jeszcze nie zamknięta. Tysiące, nawet dziesiątki tysięcy ofiar spoczywa w nieznanym, przypadkowych mogiłach, których nie upamiętnia nawet polny krzyż.

Jako chrześcijanie wierzymy, że przelana siedemdziesiąt lat temu krew domaga się od nas pamięci i prawdy, ale także woła o pokój i wybaczenie. Symbolem powstania styczniowego, którego 150-tą rocznicę również obchodzimy w tym roku, jest tarcza herbowa z Orłem, Pogonią i archaniołem Michałem, symbolizująca trzy zbratane narody. Wydarzenia z przeszłości dzieliły nas, niekiedy krwawo, ale przecież uczyniły dziećmi jednej Rzeczypospolitej, która jest częścią

własnej historii dzisiejszej Ukrainy, Litwy i Polski.

Jeśli jest rzeczą pewną – i nikt w to nie wątpi – że prawda służy sprawie pokoju, nie może również podlegać dyskusji, iż nieprawda idzie w parze z tym, co prowadzi do przemocy i wojny... Prawda nie pozwala zwątpić o przeciwniku. Człowiek pokoju, natchniony prawdą, nie utożsamia przeciwnika z błędem, w jakim on się znalazł. Przeciwnie, sprowadza błąd do jego rzeczywistych wymiarów, odwołuje się do rozumu, serca i sumienia człowieka, wspierając go w ten sposób w rozpoznaniu i w przyjęciu prawdy.

Kierowani słowami Jana Pawła II uważamy, że przez prawdę o tragicznych wydarzeniach wołyńskich osiągniemy prawdziwy, trwały pokój z sąsiadami, z którymi o tyleż więcej nas łączy niż dzieli. Nadszedł czas, aby zło nazwać złem, czas na wyznanie winy, przebaczenie i pojednanie.

Nadchodząca, 70-ta rocznica wybuchu wołyńskiej rzezi skłania do przypomnienia o ludziach, którzy padli jej ofiarą. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wraz ze szczecińskim oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej oraz Towarzystwem Miłośników Wołynia i Polesia przygotowało rocznicową wystawę, zatytułowaną „Wołyń 1943. Wołają z grobów, których nie ma”. Jej celem nie jest epatowanie okrucieństwem, rozbudzanie negatywnych emocji. Chcemy przypomnieć tych, dla których Wołyń był rodzinną ziemią, domem, i którym życie odebrali, zatruci szalonym nacjonalizmem sąsiedzi.

Nie tylko sukcesy i zwycięstwa umacniają wspólnotę. Także klęski i tragedie mogą być, choć nie muszą, spoiwem tożsamości narodowej, mogą łączyć ponad czasem przeszłe i przyszłe pokolenia. ■

Longin Komolowski
Prezes Stowarzyszenia
„Wspólnota Polska”

Wołyń 1943

Wołają z grobów,
których nie ma...



OTWARCIE WYSTAWY – PRZEMÓWIENIE EWY SIEMASZKO

Z myślą o 70. rocznicy ludobójstwa wołyńsko-małopolskiego jesienią ub. roku Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia, którego jestem członkiem, wyszło z inicjatywą zaprezentowania wystawy o zagładzie polskości na Wołyniu wspólnie ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Ta inicjatywa zeszła się z podobną Oddziału szczecińskiego Instytutu Pamięi Narodowej.

Wszystkim stronom tego projektu zależało na wzbudzeniu zainteresowania zbrodnią wołyńską, głównie wśród osób nie mających korzeni kresowych, a więc nie wyposażonych w wiedzę rodzinną. Nadto pragnęliśmy docierać do pokoleń młodych. Zadanie trudne, bo temat ciężki, a do tego ogólny niedostatek wiedzy historycznej, zwłaszcza tej stanowiącej podłoże do percepcji Zbrodni Wołyńskiej.

Szczególnie cenne w tworzeniu wystawy były doświadczenia edukacyjne szczecińskiego Oddziału IPN, które wskazywały, że dotarcie do szerokiego odbiorcy zapewnia atrakcyjna forma, unikanie naukowej nudy obfitującej z mnogość szczegółów i szczegółików, ograniczenie się do elementarnych informacji i przede wszystkim –

wzbudzenie różnych emocji, bez których nie ma chęci poznawania.

Te właśnie przesłanki zadecydowały o koncepcji wystawy, której autorami byli specjaliści z IPN Szczecin: p. Agnieszka Gorczyca, p. Michał Ruczyński i dyrektor Oddziału p. dr Marcin Stefaniak.

Na koncepcję wystawy składały się sposób prezentacji, forma i założenia co do treści. Zaplanowano, że wystawa będzie prezentowana poza jakimkolwiek budynkiem, co zapewnia szerszy krąg zwiedzających. Aby przyciągnąć uwagę wybrano dużych rozmiarów nośniki wystawy, przypomina-



10 lipca 2013 r. w Domu Polonii w Warszawie, w 70. rocznicę zbrodni wołyńskiej odbyło się otwarcie i prezentacja wystawy przygotowanej przez Instytut Pamięi Narodowej Oddział w Szczecinie i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.



jące spłaszczone szafy, widoczne z daleka, wypełnione wielkimi ilustracjami, z tytułami w języku zbliżonym do potocznego i krótkimi tekstami zrozumiałymi dla każdego. Natomiast co do treści, to autorzy koncepcji założyli, że Zbrodnię Wołyńską należy pokazać poprzez przeżycia ludzi, którzy ocalili, a głównie dzieci. To właśnie dzieci były najbardziej

nieszczęśliwymi ofiarami, których straszne cierpienie dotknęło u progu życia, którym Zbrodnia Wołyńska określiła późniejsze losy, których psychika została trwale naznaczona i które żyją w niekończącej się traumie, nasilającej się w końcówce życia. Choć w Zbrodni Wołyńskiej nie oszczędzono okrucieństwa nawet dzieciom, to fotografie ukazujące drastyczne obrazy

postanowiono ukryć we wnętrzu dwu brył z planszami, które ogląda się przez specjalne otwory.

Jako autorka scenariusza, dałam opisanej koncepcji treści. Dobierając ilustracje i relacje ocalałych, opracowałam komentarze, starając się pokazać przeżycia dzieci na tle całości wydarzeń. Starłam się opisać teren zbrodni i jej mieszkańców,





Plakat promujący wystawę „Wołyn 1943. Wołają z grobów, których nie ma...”



Współtwórcy wystawy: Ewa Siemaszko i dyrektor IPN/Szczecin Marcin Stefaniak



poprowadzić przez rozszerzającą się zbrodnię i narastający strach do letnich masakr, które się nie skończyły, ale trwały, choć mniej zaciekle, nadal w coraz to nowych rejonach aż do zagłady polskość, których ślady trudno teraz znaleźć. Przyjrzyjcie się Państwo losom dzieci Kresów, najpierw poznając małe fragmenty ich świadectw na

tablicach wystawy, następnie ich pełne relacje na stronie internetowej (adres na tablicach). W katalogu tej wystawy jest też więcej fotografii i komentarzy objaśniających.

Wołają z grobów, których nie ma: zamordowani rodzice ocalałych dzieci, woła ich rodzeństwo, babcie i dziadkowie, ciocie i wujowie,

stryjowie i stryjenki, kuzyni i kuzyneczki, koleżanki i koledzy, dobrzy sąsiedzi Ukraińcy, którzy ratowali przed swymi zwyrodniałymi rodakami. Wołają z miejsc, gdzie ich oprawcy niegodnie zakopali, wołają z popiołów i dymów, w które się zamienili, wołają z rzek i studni, w których się rozplynęli.

Wołają o pamięć, wołają o potępienie zbrodni, wołają o jej sprawiedliwe osądzenie. Wołają z tablic wystawy i martwi, i żywi. Szukają miejsc, gdzie żyli spokojnie i zgodnie ze swymi ukraińskimi sąsiadami. Po kilkudziesięciu latach starzy ludzie, z wielkimi trudnościami, stawiają krzyże w miejscach, gdzie była ich wieś lub kolonia, gdzie nie ma grobów.

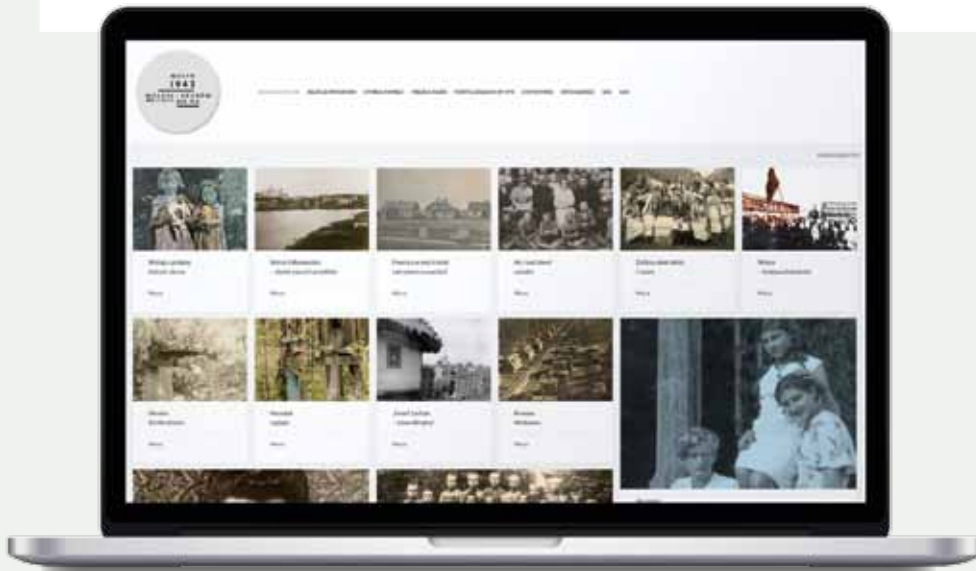
Przyjrzyjcie się Państwo hekatombie wołyńskich i małopolskich dzieci, wczuwając się w ich położenie, w ich sierocy los. W jak strasznych okolicznościach poczuli, że są Polakami, zanim osiągnęli w pełni świadomość swej narodowościowej przynależności. Jak wielkie poniżenie ich spotkało za to, że są Polakami. Nie płaczcie nad nimi. Płaczcie nad tymi wszystkimi, którzy nie chcą uznać i powiedzieć: to było ludobójstwo. To losy tych dzieci z tablic wystawy krzyczą: ludobójstwo. ■

Ewa Siemaszko

foto: Jolanta Wroczyńska/SWP

www.wolyn1943.pl

– elektroniczny katalog wystawy



Wystawie plenerowej pt. „Wołyń 1943. Wołają z grobów, których nie ma” towarzyszy elektroniczny katalog umieszczony pod adresem www.wolyn1943.pl. Na stronie można przeczytać relacje świadków w całości - na wystawie opublikowano jedynie ich fragmenty - czy obejrzeć więcej fotografii.

Dziesięcioletnia Stefcia, ośmioletnia Stasia, Witek – dwunastolatek...

Strach, ból fizyczny, dramat osierocenia, bezdomność... Historię dwanaściora dzieci ocalonych z ludobójstwa, ich bliskich i przyjaciół we wspomnieniach opowiedzianych po 70 latach przedstawia pierwsza plenerowa wystawa poświęcona ludobójstwu na Kresach II Rzeczypospolitej „Wołyń 1943. Wołają z grobów, których nie ma.” Wstrząsające relacje świadków przywołują dramat dwóch okupacji, narastającą grozę wojenną, a w końcu ludobójcze działania ukraińskich nacjonalistów, w których mordowano całe rodziny, wsie, kolonie... Chór z Ostrówek, szkoła powszechna w Zagajach, to tylko niektóre przykłady skupisk

ludzkich unicestwionych niemal w całości, które przedstawiono na wielkoformatowych fotografiach. Niejednokrotnie to jedyne ocalone pamiątki rodzinne.

Bohaterowie wystawy przywołują swych pomordowanych bliskich

z imienia i nazwiska, jednak większość spośród około 130 tys. ofiar do dziś pozostaje bezimienna. Nieznane są też miejsca ich pogrzebania, ciała bowiem były palone, wrzucane do studni... a dowody mordów konsekwentnie zacierane. Rozpaczliwa potrzeba odnalezienia pozostałości dawnych domostw, śladów wymordowanych rodzin towarzyszy uratowanym przez całe życie - tymi emocjami bohaterowie dzielą się na wystawie. Pamięć o tych miejscach przywołano na ekspozycji w sposób symboliczny, poprzez umieszczenie wykazu miejsc kaźni w województwach wołyńskim, tarnopolskim, lwowskim, stanisławowskim.

Grupę społeczną dotkniętą największym cierpieniem stanowili mieszkańcy wsi. Apogeum zbrodni miało miejsce 11 lipca 1943 r. Lipiec to miesiąc kwitnienia lnu, dlatego kwiat tej rośliny – powszechnie uprawianej na Wołyniu przed II wojną światową, używanej przez rolników w gospodarstwie domowym, stosowanej w kuchni, lecznictwie itp. – symbolicznie przywołuje pamięć o tych wydarzeniach. ■





KWIAT LNU.
Symbol pamięci
o ludobójstwie na Wołyniu
i Kresach Południowo-
Wschodnich II RP

Kwiat lnu kwitnie niezwykle krótko, zazwyczaj pół dnia, dlatego symbolizuje przerwane życie tysięcy ofiar. Len to cierpliwość, czystość, prostota, ale też niewinność – podstawowy przymiot osób dotkniętych przemocą. Roślina kwitnie na niebiesko, kolor ten w psychologii barw oznacza wytrwałość uosabia zatem ludzi, którzy od lat zabiegają o przywrócenie pamięci o ludobójstwie. Len leczy rany, alegorycznie więc przypomina o upływie czasu, który zabił rany fizyczne i psychiczne, koi cierpienia.

Symbol przygotował Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie wg projektu studenta wzornictwa, Jakuba Gorczyca. Premiera znaczka odbył się podczas otwarcia wystawy „Wołyń 1943. Wołają z grobów, których nie ma”.

AUTORZY WYSTAWY:

■ **Koncepcja wystawy:** Agnieszka Gorczyca, Michał Ruczyński, dr Marcin Stefaniak.

■ **Koncepcja graficzna:** Katja Niklas, Ula Zalejska-Smołń z layouteexpress.pl.

■ **Kurator wystawy:** Agnieszka Gorczyca.

■ **Ekspozycję zorganizowali:** Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia.

Wystawa prezentowana będzie także w Szczecinie: 3 sierpnia – 17 września 2013 r.; w Rzeszowie: 20 września – 31 października 2013 r. i innych miastach. ■

Pierwszy

Rajd Wołyński

W dniach 11-14 lipca br. odbył się pierwszy Rajd Wołyński z udziałem 26 motocyklistów z Lublina, Bydgoszczy, Puław i Warszawy. Harleyowcy złożyli hołd ofiarom rzezi wołyńskiej oraz odwiedzili zabytkowe miejsca w obwodach wołyńskim, rówieńskim i tarnopolskim.

W pierwszym dniu rajdu motocykliści z Polski wraz z członkami Wołyńskiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia wzięli udział we mszy św. na polskim cmentarzu we wsi Pawliwka (d. Poryck). Na cmentarzu we wsi Kisielin złożyli hołd Polakom poległym 11 lipca 1943 r. W drugim dniu

obejrzeliby zabytki architektoniczne w Dubnie, Krzemieńcu, Zbarażu, Mikułyńcach i Tarnopolu. W ostatnim dniu uczestniczyli we mszy św. w intencji ofiar tragedii wołyńskiej, która została odprawiona w kościele Piotra i Pawła w Łucku, z udziałem prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego i wice-



premiera Ukrainy Konstantyna Hryszczyński. W drodze powrotnej uczestnicy rajdu zwiedzili miejsce, w którym do sierpnia 1943 roku była wieś Ostrówki. Tu właśnie zamordowano ponad 1000 osób narodowości polskiej. Pierwszy Rajd Wołyński został zorganizowany przez Fundację Pro Bono Futuro i Wołyńskie Stowarzyszenie Lekarzy Polskiego Pochodzenia, pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Łucku, w związku z obchodami 70. rocznicy tragedii wołyńskiej. ■

KG

Foto: lekarz.volyn.ua

OŚWIADCZENIE

Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

W 70. rocznicę tragicznych wydarzeń na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej my – Polacy, zrzeszeni w Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie uczciliśmy pamięć ofiar, które poniosły niewinną śmierć z rąk zabójców, zięjących nienawiścią do swych współbraci – autochtonów tych ziem.

Ci, którzy ocalili, stracili cały dorobek swojego życia oraz dach nad głową. Wznosząc modły do Boga za ich dusze jako chrześcijanie-katolicy modliliśmy się również za tych, którzy tej zbrodni dokonali.

Jesteśmy w pełni świadomi, że tragiczne wydarzenia w historii naszych dwóch narodów powinny być przestrogą dla przyszłych pokoleń. Nie mają one prawa być przemilczane lub też zniekształcane. Nie powinny one po latach podsycać nienawiść między narodem polskim i ukraińskim. Zdajemy sobie sprawę, że dziś nie czas na manifestację echa tych wydarzeń. Nasze pokolenie wyrosło na ziemiach swych przodków. Jako obywatele państwa ukraińskiego wśród przedstawicieli wielu narodowości i kultur tworzymy w pewnym sensie współczesną i swoistą wieżę Babel. Zachowując swoją tożsamość pracujemy dla dobra Polaków oraz Ukrainy – kraju, którego jesteśmy obywatelami.

Szanujemy i wysoko cenimy wysiłek wszystkich, którzy dążą ku stworzeniu dobrosąsiedzkich i partnerskich stosunków między narodami polskim i ukraińskim. Nie mamy prawa stać na uboczu. Aktywnie uczestniczymy w tym procesie. Ksenofobia, nietolerancja, czy też zła wola i bierność tych czy innych przedstawicieli narodów polskiego czy ukraińskiego po obydwu stronach istniejących granic jest niedopuszczalna.

Zdajemy sobie sprawę, że ciąży na nas obowiązek usunięcia wszelkich przeszkód, które w przeszłości tak bardzo podzieliły nasze narody. Pragniemy zapewnić naszym potomkom gwarancję bezpieczeństwa, aby nie okazali się zakładnikami historii. Wykonując swój moralny obowiązek wobec naszych przodków, pragniemy zgodnie z chrześcijańską zasadą przebaczenia, żyć w pokoju i miłości chrześcijańskiej z narodem ukraińskim.

Stanowimy mniejszość polską na Ukrainie. Z mniejszością ukraińską w Polsce nas łączy zrozumienie, życzliwość, współpraca i zaufanie. Na nas – Polakach i Ukraińcach po obu stronach granicy spoczywa ogromna odpowiedzialność za los przyszłych pokoleń i obowiązek, obopólnej pracy na rzecz rozwoju wspólnych wartości naszych narodów jak również rozbudowy wspólnego Domu Europejskiego.

Obchody 70. rocznicy zbrodni wołyńskiej na Ukrainie



14 lipca br. w uroczystych obchodach 70. rocznicy rzezi wołyńskiej, zorganizowanych przez Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie, uczestniczyli duchowni Kościołów prawosławnych, patriarchatu kijowskiego i moskiewskiego oraz Kościoła greckokatolickiego. Władze Ukrainy reprezentował wicepremier Kostiantyn Hryszczenko.

„Przeszłość, najbardziej nawet dramatyczna, nie musi dzielić na zawsze. Uczciwie potraktowana może służyć pojednaniu i współpracy naszych narodów i naszych dwóch niepodległych państw. Pojednanie oparte na prawdzie pozwoli stawiać to, co jednoczy, o wiele wyżej niż to, co jest źródłem podziałów i nieufności. Warto pamiętać, że z konfliktów polsko-ukraińskich zawsze korzystał ktoś trzeci, ktoś kto także zawsze czyhał na naszą niepodległość i na naszą wolność” – powiedział Prezydent RP Bronisław Komorowski w łuckiej katedrze pw. Apostołów Piotra i Pawła.

Niedzielnej Mszy św. Koncelebrowanej w intencji ofiar zbrodni przewodniczył abp Thomas Edward Gullickson, nuncjusz apostolski na Ukrainie, a homilię wygłosił metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy obrządku łacińskiego.

W homilii Arcybiskup zaapelował o pojednanie, „aby nigdy więcej człowiek nie stał się dla człowieka zbrodniarzem” i wezwał do modlitwy o „zbawienie niewinnych ofiar, łaskę skruchy i nawrócenia dla zaślepionych, dar prawdy dla wątpiących i zwiedzionych”. Przypomnił postać o. Ludwika Prodarczyka, który pomimo ostrzeżeń



nie opuścił parafii i został zamordowany. W pomieszczeniu, w którym był torturowany pozostała plama krwi, której w żaden sposób nie da się zamalować. Apelowwał o godne upamiętnienie ofiar rzezi z 1943 roku, podkreślając, że wiele nazwisk oczekuje na groby i krzyże. Przestrzegał przed ideologiami, które z przeszłości czynią przedmiot propagandy, zakłamania i sporów. Podobnie zaapelował Prezydent Polski, który powiedział: „Dzisiaj niezbędne jest godne upamiętnienie ofiar w miejscach ich śmierci i cierpienia. To zadanie dla nas wszystkich, obywateli i polityków Polski i Ukrainy”.

Po południu prezydent Bronisław Komorowski z wicepremierem Ukrainy Kostiantynem Hryszczenko udali się do Kisielina, gdzie złożyli wieńce na mogile zamordowanych przez oddział UPA 11 lipca 1943 roku ok. 90 Polaków, w tym kobiety i dzieci. Odwiedzili również ruiny kościoła, w którym Polacy zostali zabici. W delegacji był także kompozytor Krzesimir Dębski, którego kilkunastu członków rodziny zginęło w Kisielinie.

Do uczestników uroczystości w 70. rocznicę zbrodni wołyńskiej zwrócił się także papież Franciszek podczas niedzielnego spotkania z wiernymi na modlitwie Anioł Pański w Watykanie. „Czyny te, podyktowane nacjonalistyczną ideologią w tragicznym kontekście II wojny światowej, spowodowały dziesiątki tysięcy ofiar i zraniły braterstwo dwóch narodów, polskiego i ukraińskiego. Bożej miłości zawierzam dusze ofiar, a dla ich narodów proszę o łaskę głębokiego pojednania i pogodnej przyszłości w nadziei i szczerzej współpracy dla wspólnego budowania Królestwa Bożego” – powiedział papież Franciszek. ■

JW/SWP

Fotografia: Piotr Molecki/KPRP
Zdjęcia pochodzą z portalu
www.prezydent.pl

Orle Gniazdo

2013

IX Światowy Zlot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo” 2013, zorganizowany przez Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, odbył się w dniach 11-20 lipca 2013 r. w Ośrodku Konferencyjno-Wypoczynkowym w Błażejewku nad Jeziorem Bnińskim, ok. 35 km od Poznania, a wzięło w nim udział 76 osób, z 15 krajów Europy, Azji i Ameryki Północnej. Najliczniej reprezentowane były środowiska polonijne z Ukrainy, Białorusi i Węgier.

12 lipca 2013 r. odbyła się uroczysta ceremonia rozpoczęcia zlotu. Zlot otworzyła dr Izabela Wyszowska, prezes Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, która w swoim wystąpieniu powitała młodzież polonijną oraz przybyłych gości. Podczas inauguracji zlotu głos zabrał również Jerzy Lechnerowski – Burmistrz Gminy Kórnik, który witając młodzież, życzył jej przeżycia na zlocie wielu niezapomnianych chwil i dobrego wypoczynku na Ziemi Kórnickiej. Część artystyczną uroczystości ubarwił Zespół Tańca Ludowego „Poznań” Akademii

Wychowania Fizycznego z Poznania wraz z kapelą ludową, który zaprezentował się w suicie tańców lubelskich, lachów sądeckich oraz tańców z Łowicza. Młodzież przyjęła zespół z wielkim entuzjazmem, nagrodziła występ dużymi brawami, zapraszając kolorową grupę taneczną do wspólnego zdjęcia. Inaugurację zlotu zakończyła wielobarwna prezentacja przybyłych grup polonijnych z różnych krajów.

Głównym założeniem programowym zlotu, już tradycyjnie, był udział młodzieży w zajęciach warsztatowych, w tym roku w pię-

ciu grupach: plastycznej, muzycznej, tanecznej, teatralnej i liderów młodzieżowego ruchu polonijnego. Podczas sześciu dni zajęć warsztatowych młodzież wytrwale po trzy godziny dziennie pracowała pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów z Poznania i Gniezna, aby efekty swojej pracy warsztatowej pokazać na zakończenie zlotu.

Nawiązując do hasła przewodniego zlotu „Ziemia przodków. Tradycja i współczesność” w programie znalazły się wycieczki krajoznawcze po Wielkopolsce, pokazujące zarówno miejsca historyczne regionu jak i jego współczesne oblicze. Podczas przejazdu autokarem po Poznaniu, młodzież mogła zobaczyć miejsca ukazujące nowoczesność miasta, szczególnie duże centra akademickie, stadion piłkarski i nowy dworzec kolejowy. Zwiedzając Stare Miasto i Ostrów Tumski – mogli przekonać się o bogatej historii Poznania. Dopelnieniem zwiedzania stolicy Wielkopolski był udział młodych Polonusów w grach miejskich „Kró-





lewski Poznań” i „O czym milczą rzeźby”, podczas których, rozwiązując liczne zagadki, zdobywali dodatkową wiedzę o mieście.

W trakcie kolejnych wyjazdów krajoznawczych po Wielkopolsce, uczestnicy odwiedzili: Gołuchów, a w nim neorenesansowy zamek, dawną siedzibę Leszczyńskich – jeden z najciekawszych zabytków Wielkopolski oraz Ośrodek Kultury Leśnej z rezerwatem żubrów; Russów z Muzeum Marii Dąbrowskiej, gdzie poznali historię życia i twórczości tej znanej polskiej pisarki, Kalisz, gdzie uczestnicy mieli okazję zobaczyć jak historia i współczesność przeplatają się ze sobą, a z wieży ratusza podziwiali piękną panoramę miasta, jednego z najstarszych w Polsce. W programie zwiedzania Wielkopolski znalazły się ponadto: Jezioro, gdzie młodzi poznali ekspozycje przyrodnicze w Ośrodku Muzealnym Wielkopolskiego Parku Narodowego i przemierzali malownicze szlaki WPN; Puszczykowo, z magicznymi miejscami jak Ogród tolerancji i Muzeum-Pracownię Lite-

racką Arkadego Fiedlera, zapoznając się ze zbiorami tego słynnego podróżnika i pisarza.

Ciekawe dla młodzieży okazało się spotkanie z krakowską grupą teatralną „Scena Kalejdoskop”, która poprowadziła z uczestnikami warsztaty artystyczne: bębniarskie, zonglerskie, szczudlarskie i robienia gigantycznych baniek mydlanych, podczas których każdy z uczestników mógł sprawdzić swoje umiejętności. Wieczorem grupa przedstawiła plenerowe widowisko teatralne pt. „Serce don Juana”, z udziałem artystów szczudlarzy, wykorzystując w trakcie pokazu różnego rodzaju efekty świetlne i dźwiękowe.

W trakcie tegorocznego zlotu młodzież uczestniczyła również w zajęciach sportowo-rekreacyjnych: grze terenowej, pływaniu kajakami i rowerami wodnymi, kąpeli w jeziorze i w basenach Term Maltańskich, zjazdach kolejką górską i saneczkami po letnim torze saneczkowym. Kilka

wieczorów poświęconych zostało również na zabawy i gry integracyjne z muzyką. W ramach jednego z takich spotkań uczestnicy mogli wziąć udział w dynamicznych zajęciach zumbi poprowadzonych przez instruktorkę fitness z Poznania. Pomimo bogatego programu, znaleźli się również chętni do udziału w nocnym turnieju tenisa stołowego.

Uczestnicy zlotu mieli wiele okazji do wzajemnego poznania się, nawiązania relacji, dyskusji i wymiany doświadczeń. Podczas jednego ze spotkań młodzież dyskutowała o działalności polonijnej w krajach swojego zamieszkania, wymieniając uwagi i opinie oraz wypełniała przygotowane na ten temat ankiety. Podczas wieczoru narodowego przy ognisku, Polonusi chętnie prezentowali piosenki, skecze i poezję krajów swojego pochodzenia. Na długo w pamięci zlotowiczów zostaną także zabawne wybory mistera zlotu, przygotowane i poprowadzone przez uczestników z Holandii i Węgier.



Po intensywnych działaniach nadszedł czas na podsumowanie i prezentację efektów pracy warsztatowej. Podczas zakończenia zlotu swoje dokonania przedstawiły kolejno poszczególne grupy warsztatowe, prezentując wyniki pracy z instruktorami. Efekty były zadziwiające, a wykonawcy nagrodzeni przez publiczność licznymi brawami.

Wyjeżdżając z Błaziejewska uczestnicy gorąco dziękowali za możliwość uczestnictwa w zlocie i prosili o kolejne takie spotkanie w 2015 r.

Idea zlotu znana jest już młodym Polakom w wielu krajach i często spotykamy się z opinią ze strony młodzieżowych środowisk polonijnych, że tego typu spotkanie powinno odbywać się co roku i skupiać coraz więcej uczestników. Niestety, w tym roku, młodzież miała mało czasu na załatwienie formalności związanych z przyjazdem do Polski (wizy, bilety, urlopy) i to

odbiło się wyraźnie na frekwencji. Pomimo utrudnień, tegoroczny zlot skupiał młodzież z wielu krajów i wszyscy jednakowo wyrażali swoje zadowolenie z pobytu i wspólnego spotkania, zapewniając o chęci częstszego spotykania się na kolejnych zlotach. Obrazują to, przytoczone poniżej w oryginalnej wersji, opinie niektórych uczestników:

■ **Tomasz Milerski, Czechy:** „Dla nas Polaków urodzonych i żyjących za granicą jest Zlot jedną z niewielu okazji do spotkania się z ludźmi podobnymi do siebie. „Złotowicze” to nie tylko grupa młodych ludzi z różnych krajów, których łączą wspólne polskie korzenie; to swoista rodzina, która się może w całości spotkać tylko raz na dwa lata”.

Udział w zlocie przyczynił się do wzajemnego poznania się młodzieży, wymiany doświadczeń i wiedzy o swoich środowiskach

w krajach zamieszkania, nawiązania długotrwałych znajomości i przyjaźni.

■ **Paweł Nowicki, Litwa:** „Najbardziej mi się spodobała międzynarodowa drużyna Polonijna z 16 państw. I chociaż wszyscy byliśmy z różnych państw, innych tradycji i obyczajów, mówiliśmy jednym językiem, językiem naszych przodków, Polaków”.

Tego rodzaju spotkania owocują częstymi powrotami do ojczyzny, zwiększają motywację do nauki języka polskiego, pogłębiają wiedzę o naszej historii i kulturze, rozbudzają chęć zdobycia szerszej wiedzy na temat kraju przodków oraz działania w organizacjach polonijnych.

■ **Tomasz Milerski, Czechy:** „Wielu z nas postanowiło, poprzez wszystkie trudności, przeprowadzić się do Polski lub o tym poważnie rozmyśla. Dla innych Zlot jest impulsem, by zacząć udzielać się na rzecz lokalnego społeczeństwa polonijnego”.

Udział w warsztatach daje możliwość rozwoju zdolności i umiejętności, szerszego spojrzenia na tematy często niedostrzegane lub zapomniane. Uczestnictwo w programie historycznym i kulturalnym poszerza wiedzę i stwarza okazję do bezpośredniego spotkania z kulturą i historią Polski.

■ **Natalia Michałowska, Ukraina:** „Spotkanie to było jak powiew świeżego powietrza! W trakcie projektu poznałam wiele ciekawych osób z różnych krajów. Nie ukrywam, że przez okres tych dziesięciu magicznych dni, byli oni dla mnie jak rodzina. Zlot pozwala być sobą, realizować swój twórczy potencjał, zrozumieć życiowy cel, zapomnieć o szarej rutynie. Organizatorom udało się stworzyć przyjazną atmosferę, gdzie każdy odczuwał, że jest częścią całości, która nazywa się Orle Gniazdo”. ■

Danuta Krężlewska / Poznań
Foto Stanisław Loba

Światowe Letnie Igrzyska Polonijne

Kielce 2013



Podczas uroczystego otwarcia Igrzysk: wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka-Koruba i prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski oraz poseł Jarosław Narkiewicz, wiceprzewodniczący litewskiego Sejmu w rozmowie z senatorem Andrzejem Personem, przewodniczącym Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą

Po siedmiu dniach rozgrywek, na pierwszym miejscu klasyfikacji medalowej znalazła się reprezentacja Czech, która zdobyła 158 medali: 43 złote, 62 srebrne i 53 brązowe; na drugim miejscu Litwa – 116 medali: 43-42-31, na trzecim Kanada – 100 medali: 41-34-25, a na czwartym Niemcy – 76 medali: 41-20-15.

Do Kielc przyjechało w tym roku ponad półtora tysiąca gości polonijnych z 31 państw świata. Zawodnikom zawsze towarzyszą w podróży do Polski rodziny i przyjaciele, a ponadto wiele osób z kraju specjalnie odwiedziło Kielce, aby spotkać się ze swoimi krewnymi i znajomymi mieszkającymi zagranicą. Spotkania sportowe rodaków w ojczyźnie mają wielowymiarowy charakter, a poza rywalizacją sportową silnie oddziałują na wielopokoleniową więź z Polską. Rozumiejąc potrzeby Polonii, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” od

początku swego istnienia poświęcała wiele uwagi wspieraniu polonijnego sportu, organizując od lat najbardziej widowiskowe i angażujące największą liczbę uczestników przedsięwzięcia, jak letnie i zimowe Igrzyska Polonijne, które

dzięki wielkiemu zaangażowaniu miast goszczących polonijnych sportowców są zawsze znakomicie przygotowane.

Msza św. w intencji polonijnych sportowców zgromadziła w bazylice katedralnej wielu organizatorów, gości i zawodników ubranych w białe-czerwone stroje. Eucharystii przewodniczył sufragan kielecki ks. biskup Marian Florczyk, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Sportowców, w której uczestniczyli m.in. ks. Kazimierz Długosz, prowincjał Chrystusowców w Brazylii, ks. Krzysztof Banasik, duszpasterz sportowców w Kielcach oraz ks. Wiesław Wójcik z Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego. W homilii Ksiądz Biskup podkreślił, że tegoroczne Igrzyska to spotkanie i współzawodnictwo wielkiej rodziny Polaków i życzył, aby przyczyniały się „do umacniania miłości i przyjaźni między naszymi

CZECHY, LITWA, KANADA... I NIEMCY
– oto zwycięzcy Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych Kielce 2013



Rodakami". Wszyscy obecni na uroczystej liturgii otrzymali „Dekalog Emigracji”, czyli wskazania bł. Jana Pawła II do Rodaków żyjących na obczyźnie.

Tegoroczne Igrzyska uzyskały Honorowy Patronat Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Podczas uroczystej ceremonii otwarcia Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych Kielce 2013, która odbyła się 3 sierpnia 2013 w Amfiteatrze na kieleckiej Kadzielni wzięli udział przedstawiciele instytucji współorganizujących to wydarzenie: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Polski Komitet Olimpijski. W ceremonii otwarcia i zamknięcia imprezy uczestniczyli gospodarze: prezydent Kielc Wojciech Lubawski

i prezes „Wspólnoty Polskiej” Longin Komołowski. Obecni byli przewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą senator Andrzej Person, stały bywalec sportowych imprez polonijnych, prezes Oddziału kieleckiego „Wspólnoty Polskiej” Waldemar Bartosz oraz dyrektor Robert Kardas z TVP Polonia, która prowadziła bezpośrednie transmisje z niektórych dyscyplin sportowych na cały polonijny świat.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się rozgrywki w piłce nożnej, w których udział wzięło osiem drużyn. Ostatecznie wygrała Polonia FC Argentyna, pokonując 2:1 Skatę Mościska (Ukraina), mecz o trzecie miejsce wygrała drużyna Zaolzie Beskid Śląski (Czechy) pokonując

1:0 Lakeshore United II (Kanada). Kolejne miejsca zajęli: Lakeshore I (Kanada), Żytomierz (Ukraina), Polonia Toronto (Kanada), KS Żubr (Rosja).

Duże emocje towarzyszyły turniejowi tenisa stołowego, zwłaszcza że na zawody przyjechał Andrzej Jakubowicz, który od 30 lat mieszka i pracuje we Francji. W latach 80. był reprezentantem Polski i grał w drużynie narodowej z Andrzejem Grubbą, odnosząc znaczące sukcesy na mistrzostwach świata i Europy. W Kielcach, poza konkursem, zagrał pokazowo z chętnymi zawodnikami, wśród których było wielu doskonałych graczy, którzy rywalizowali w rozgrywkach ligowych w Polsce, Austrii czy Niemczech.

Dyscypliną dla wszystkich okazała się siatkówka plażowa, której sprzyjała też upalna pogoda, a w rozgrywkach dominowali sportowcy z Litwy. Zarówno poziom zawodników, jak i ich wiek w poszczególnych dyscyplinach był bardzo zróżnicowany. Prawdziwą sensację wzbudził znakomity szachista, najstarszy uczestnik Igrzysk, 94-letni Mieczysław Lutczyk, mieszkający w Kanadzie, ostatni żyjący członek X Brygady Kawalerii Pancernej gen. Maczka, uhonorowany licznymi orderami. Natomiast złoty medal w rzucie oszczepem i brązowy w pchnięciu kulą przypadł wielokrotnej mistrzyni Polski i rekordzistce świata w lekkiej atletyce, olimpijce z Monachium – Krysty-





nie Kacperczyk, która w Kielcach reprezentowała Stany Zjednoczone.

„Dla mnie to wspaniała przygoda na ziemi moich dziadków i możliwość rozmawiania po polsku” - powiedziała jedna z młodszych zawodniczek z Republiki Południowej Afryki, która pierwszy raz przyjechała na igrzyska. Większość polonijnych sportowców miała okazję odwiedzić Kielce, ale niektórzy przyjechali po raz pierwszy do Polski. Dla nich organizatorzy w programie czasu wolnego przygotowali szereg wycieczek krajoznawczych po gościnnej Ziemi Świętokrzyskiej oraz imprezy kulturalne.

Igrzyska to zawsze duże wyzwanie dla organizatorów. Kielce zaoferowały gościom świetny stadion piłkarski, nowoczesną halę sportową, zmodernizowany stadion lekkoatletyczny i wspaniałą wioskę olimpijską, w której toczyło się życie towarzyskie sportowców i gości polonijnych. Uroczyste zamknięcie tygodniowej imprezy odbyło się w sobotni wieczór 10 sierpnia br. w Kieleckim Centrum Kultury. Rozdano puchary, zgaszono znicz olimpijski i przekazano flagę Igrzysk Polonijnych przedstawicielowi Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, czyli gospodarzowi kolejnych Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych, które odbędą się w Karkonoszach. ■

JW/SWP

Foto: Anna Dunajewski



Na ławce VIP-ów od lewej: dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w MSZ Barbara Tugerecińska, prezydent Kielc Wojciech Lubawski, wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka-Koruba i prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski



Wśród VIP-ów przedstawicielki Polonii londyńskiej prezydentowa Karolina Koczorowska i Helena Miziniak, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych oraz Tadeusz A. Pilat ze Szwecji

Lato z Polską

2013



Już piąty rok z rzędu w ramach akcji „Lato z Polską” do ojczyny swoich przodków przyjechało ponad dwa tysiące dzieci i młodzieży z Białorusi, Litwy, Ukrainy i Rosji; po raz pierwszy uczestnikami akcji byli w tym roku uczniowie z Azerbejdżanu i Turkmenistanu.

Pomysł organizowania dziesięciodniowych pobytów edukacyjnych dla dzieci polskiego pochodzenia ze Wschodu, z ubogich rodzin, w wieku 10-14 lat, podczas których mają okazję poznać współczesną Polskę, powstał z inicjatywy śp. Macieja Płażyńskiego. Program ten cieszy się niesłabnącą popularnością w całym kraju i jest współfinansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz samorządy lokalne wszystkich szczebli, które są jednocześnie gospodarzami pobytów edukacyjnych.

Rekrutację uczestników przeprowadzają organizacje polskie, parafie i konsulaty. Na Białorusi są to Związek Polaków na Białorusi i Polska Macierz Szkolna, na Litwie Związek Polaków na Litwie etc. Przyjazdy do Polski są nagrodą za naukę języka polskiego.

W tym roku młodzież ze Wschodu gościła w kilkudziesięciu miastach i gminach, m.in. nad morzem, w górach, na płaskim Mazowszu i wyżynnym Podkarpaciu. Odwiedzili m.in. Gdańsk, Sopot,

Łebę, Sztum, Toruń, Płock, Ostródę, Warszawę, Kraków, Częstochowę, Opole, Rybnik i Lublin. Akcja „Lato z Polską” odbyła się również w Domu Polonii – Zamku w Pułtusku, gdzie wypoczywało ponad 500 dzieci z Białorusi, Litwy, Ukrainy i Rosji. Znaczna część turnusów odbywała się jeszcze w czerwcu, aby umożliwić uczniom udział w zajęciach lekcyjnych z rówieśnikami polskimi w szkołach podstawowych i gimnazjach. Nauka języka polskiego, a przede wszystkim usprawnienie umiejętności językowych w polskim środowisku szkolnym skutkuje natychmiastową poprawą komunikacji. Ćwiczenia takie organizowane były na lekcjach języka polskiego i kultury oraz na zajęciach muzycznych, podczas których nasi młodzi goście uczą się polskich pieśni. Jednak większość dzieci i młodzieży wypoczywała w Polsce w lipcu i sierpniu, korzystając z bogatych programów edukacyjnych, przygotowanych specjalnie z myślą o polskich uczniach z Kresów. Zajęcia w ramach programów edukacyjnych miały na celu przybliżenie dzieciom, a także ich opiekunom i nauczycielom, najbardziej podstawowe zagadnienia z historii Polski oraz zapoznanie z najważniejszymi i najciekawszymi zabytkami polskiej kultury. Realizacja zadań programowych odbywała się poprzez zwiedzanie muzeów, zamawianie lekcji muzealnych, zwiedzanie z przewodnikami miejsc ważnych z punktu widzenia historii i kultury polskiej oraz opisywanie wrażeń





z poznanych miejsc w celu ćwiczenia umiejętności językowych.

I tak np. grupa młodzieży z Białorusi, która gościła w Sopocie miała okazję wypoczywać nad Bałtykiem oraz zwiedzić m.in. Gdańsk, Gdynię czy Hel. Poznali legendarny żaglowiec „Dar Pomorza”, zwiedzili okręt „Błyskawica”, zapoznali się z historią Gdańska i obroną Westerplatte, a na wystawie „Drogi do Wolności” dowiedzieli się jak powstała polska „Solidarność”, a w Sali Herbowej sopockiego ratusza spotkali się z Prezydentem Sopotu Jackiem Karnowskim. Z kolei młodzież ze Sławuty na Ukrainie miała okazję w tym roku poznać piękno Małopolski, m.in. krakowski Wawel, Uniwersytet Jagielloński oraz Wieliczkę. Dzięki dobrej współpracy z burmistrzem Niepołomic Romanem Ptakiem mieli zapewniony bogaty program pobytu. Zakwaterowani na terenie Młodzieżowego Obserwatorium Astronomicznego im. Kazimierza Kordylewskiego w Niepołomicach, goście z Ukrainy skorzystali z oferty edukacyjnej placówki, m.in. obejrżeli filmy

i prezentacje astronomiczne oraz uczestniczyli w teleskopowych pokazach nieba.

Program doskonalenia języka polskiego przewiduje również naukę podczas specjalnie organizowanych zajęć integracyjnych z rówieśnikami mieszkającymi w Polsce oraz podczas wizyt w domach polskich rodzin. Zarówno zajęcia językowe, historyczne, wycieczki edukacyjne, jak i wspólne zabawy w mieszanych grupach wraz z rówieśnikami z Polski przyczyniają się do zacieśniania więzów z krajem pochodzenia przodków. Wspólne zajęcia plastyczne, taneczne i sportowe, a także wspólne śpiewy przy ognisku, zabawy w dyskotecę czy wycieczki krajoznawcze sprzyjały integracji z rówieśnikami. Poza ćwiczeniem umiejętności językowych nawiązane zostały więzi z rówieśnikami, które będą owocowały w przyszłości. Dodatkowo większość uczestników zabrała ze sobą prezenty, otrzymane od samorządów lokalnych; czasami są to pełne wyprawki szkolne, tor-

nistry wraz z wyposażeniem czy albumy i książki o Polsce.

„Lato z Polską 2013” należy uznać za udane. Wizyty gości ze Wschodu cieszyły się także zainteresowaniem mediów, które rozmawiając z uczestnikami pobytów edukacyjnych nagłaśniały polskiej opinii publicznej sprawę naszych rodaków na Kresach. Młodzież chwaliła często pobyty w domach polskich rodzin – kilkudniowe, jednodniowe lub tylko na czas obiadów rodzinnych, dzięki którym używanie języka polskiego stawało się naturalną potrzebą w komunikacji, a wspólne przebywanie na co dzień i rozmowy przy stole ułatwiały nawiązanie przyjaźni. Zakładane cele zostały w pełni zrealizowane. Młodzież wróciła do domów z bagażem wiedzy, wspomnień, zdjęć, lepszą sprawnością językową i nadzieją, że jeszcze przyjadą do Polski, która bardzo im się spodobała. ■

KG/SWP

Foto: Archiwum SWP

Kardynał Adam Kozłowiecki SJ

– misjonarz z Afryki



26 września 2013 r. w Domu Polonii w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy pt. „Adam Kardynał Kozłowiecki SJ Polak, apostoł Afryki, obywatel świata”, zorganizowanej przez Fundację „Serce bez granic” i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Prezentacji wystawy towarzyszyły wykłady oraz film w reżyserii Pawła Zarzyckiego pt. „Księżę Kościoła”.

Moją znajomość z Kardynałem Adamem Kozłowieckim SJ, „Misjonarzem z Buszu - Wielkim Polakiem” zapoczątkowały listy pisane przez Kardynała do ks. kanonika Leona Stępniaka (1913-2013), współwięźnia niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau (nr obozowy 22036). Ostatni wyzwolony więzień KL Dachau zmarł 6 kwietnia 2013 r., tydzień po setnych urodzinach. Wraz z nim odeszła pewna epoka – nie mam już kogo zapytać. On sam dbał o pamięć, by nie zapomnieć nazizmu niemieckiego. Zapytany czy przebaczył swoim oprawcom w Dachau odpowiedział: Przebaczyłem już pierwszego dnia po wyzwoleniu, ale przebaczenie nie oznacza zapomnienia.

URODZIŁEM SIĘ W PRIMA APRILIS

Kardynał Adam Kozłowiecki, syn Adama Kozłowieckiego herbu Ostoja i Marii z Janochów – późniejszy jezuita, misjonarz, były więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz i Dachau – po wojnie – pierwszy arcybiskup

Lusaki, zasłużony dla Kościoła zambijskiego (dawnej kolonii brytyjskiej Rodezja) urodził się 1 kwietnia 1911 r. w Hucie Komorowskiej, majątku rodzinnym koło Rzeszowa. O sobie pisze tak:

„Urodziłem się w Prima Aprilis – zapewne to tłumaczy nieco owe pomysły Opatrzności Bożej”.

W latach 1921-1925 był uczniem założonego w 1886 r. Zakładu Naukowo-Wychowawczego św. Józefa w Chyrowie, prowadzonego przez jezuitów. W Poznaniu uczęszczał do znanego Gimnazjum św. Marii Magdaleny. Do Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi wstąpił 30 lipca 1929 r. W latach 1931-1937 studiował na zakonnym Wydziale Filozoficznym w Krakowie i na Wydziale Teologicznym w Lublinie. Świecenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1937 r. w Lublinie. Śluby zakonne złożył już po wojnie, 15 sierpnia 1945 r. w Rzymie.

Pochodził z zamożnej rodziny. Ojciec, hrabia Adam Kozłowiecki, był wielkim społecznikiem. Atmos-

fera panująca w rodzinnym domu zapewne miała ogromny wpływ na wychowanie syna, późniejszego kardynała. Miał dwóch braci; Czesława ur. w 1909 r. i Jerzego, ur. w 1914 r. Czesław Kozłowiecki został rozstrzelany przez Niemców jeszcze na początku wojny w 1940 r. Jerzy Kozłowiecki po kampanii wrześniowej przedostał się do Anglii, był „asem” wywiadu brytyjskiego. Po wojnie wrócił do Polski, ale z obawy przed aresztowaniem wyjechał z kraju. Zmarł w 1989 r. w Kanadzie. Rodzice Adama zwracali uwagę na odpowiednie wychowanie swoich trzech synów. Wspominając później moment powołania, kardynał zwykł mówić: „Pan Bóg sam zdecydował i pchnął mnie do jezuitów. Dlaczego? Nie wiem.” Postąpił tak wbrew woli Ojca, który pogodził się z wyborem syna, dopiero kiedy ten odprawił mszę prymicyjną w Majdanie Królewskim, wchodzącym w skład majątku.

Lata wojny 1939-1945 przeżył w nieludzkich warunkach niemieckiego więzienia w Krakowie na Montelupich i w Wiśniczu oraz w niemieckich obozach koncentracyjnych Auschwitz i Dachau. W wydanych po wojnie wspomnieniach „Ucisk i strapienie” (1967) pisał:

„Gdybym nie wierzył w istnienie szatana, Niemcy przekonaliby mnie o jego istnieniu. To zło dla zła, ta nienawiść dla nienawiści, ta przemoc pełna okrucieństwa, pogardy,

klamstwa i obłudy. Tutaj wszyscy, kapo, oficerowie, dosłownie wszyscy biją i kopią jeszcze człowieka, który już upadł pod ich ciosami (...) ta skłonność do zadawania bólu i upokarzania. A przecież nie zdarzyło mi się nigdy widzieć w Polsce podobnego traktowania ludzi przez ludzi (...)."

Do końca życia w listach pisanych z misji do kolegów-obozowiczów, w rozmowach, wywiadach wracał pamięcią do tamtych dni. Z poczuciem humoru opowiadał, że niejaki pan Adolf Hitler zafundował mu kilkuletnie niemiłe „wakacje”. W jednym z listów pisanych z Zambii do ks. Leona Stępniaaka podpisał się jako „Adam Kozłowiecki, wychowanek „Bawoła i Kretynka”. „Bawół” to obozowe przezwisko Franza Böttgera, Rapportführera, znanego z okrucieństw, skazanego po wojnie przez amerykański sąd wojskowy na karę śmierci. „Kretynek” to izbowy, Wilhelm Eichel, sadysta, szczególnie nienawidzący księży.

O swoich przeżyciach obozowych Kardynał zapewne opowiadał Zambijczykom. Treść jednego z listów pisanych z Mpunde (Zambia) 3 lutego 1998 r. jest szczególna:

„Tutaj pewnego razu ktoś, który się na mnie położył, powiedział mi: 'Dachau dobrze Ci zrobiło, ale szkoda, że nie było dłuższe'. Ja często powtarzam, że była to dla mnie najlepsza szkoła, do której mnie posłano, ale nie chciałbym jej powtarzać”.

Przeżycia tych strasznych lat uważał jednak za szczególną łaskę. Obóz koncentracyjny był czasem wszechobecnej nienawiści i przemocy, ale kapłaństwo sprawiło, że zachował wiarę w człowieka i miłość. Często swoją pracę na misjach porównywał do warunków obozowych:

„Proszę o modlitwę za Synod dla Afrykanów i o więcej misjonarzy! Bo na tutejszym Komandzie jest nas za mało – okropny 'Bewegung', los, los! Ale Capo znośny (...) Wszystkim Towarzyszom lat nieco nie-miłych 22187 (numer obozowy) + Adam Kozłowiecki”.

Wybuch II wojny światowej zastał Adama Kozłowieckiego w Chyrowie. Był w grupie księży przeznaczonych do tzw. „pogotowia kapłańskiego”, polegającego na udzielaniu rannym podczas bombardowania miasta ostatniego namaszczenia olejami świętymi, słuchania spowiedzi, udzielania rozgrzeszenia. Był porażony ludzkim cierpieniem:

„(...)Wśród gruzów ranni i trupy. Udzielam warunkowych rozgrzeszeń i namaszczeń. Zaopatrzyłem 43 rannych, i to ciężko rannych, w tym ani jednego żołnierza. Zły jestem sam na siebie, że aż tak wielkie wrażenie wywarł na mnie pierwszy widok wojny”.

Z polecenia rektora 9 września 1939 r. z grupą kleryków wyjechał

z Chyrowa. Po kilku dniach dotarli do Czarnielowa Mazowieckiego i zatrzymali się na dworze szambelana papieskiego i przyjaciela ojca Adama Kozłowieckiego. W Czarniejewie dowiedzieli się, że wojska rosyjskie bez wypowiedzenia wojny przekroczyły granicę Polski. Jest 17 września 1939 r. Ranny, dociera do Komorowa, do rodzinnego domu. Pod troskliwą opieką rodziców wrócił do zdrowia. Do Krakowa dotarł 26 października, gdzie został mianowany odpowiedzialnym za sprawy gospodarcze kolegium jezuitów.

W ramach „Inteligenzaktion” 10 listopada 1939 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu na Montelupich w Krakowie, gdzie przebywał do 2 lutego 1940 r.

„Wyprowadzono nas z kolegium ze wszystkimi honorami, fotografowali. Ludzie to widzieli, bo to był biały dzień. W drodze szofer wygadywał coś pod adresem Polnische Pfaffen (polskie klechy)”.

Z więzienia na Montelupich został przewieziony 3 lutego 1940 r. do więzienia w Wiśniczu. Otrzymał numer 103. Warunki bytowe w Wiśniczu były nieznośne. Zima tego roku była wyjątkowo mroźna, a cele więzienne nie ogrzewane. Wiśnicz miał być pierwotnie obozem koncentracyjnym, lecz główną przyczyną, że ostatecznie nim



nie został, był brak odpowiednio dużego terenu:

„9 marca [1940 r.] (...). Żyjemy z dnia na dzień, nie ma żadnych zapasów: na obiad i kolację dostajemy to, co gdzieś znajda i przywiozą. Dziś jakiś chłop przywiózł ziemniaki. Zładowaliśmy je naprzód z wozu, a potem każdy z nas pchał ziemniaki do kieszeni, za pazuchę do spodni, gdzie się dało (...).”

Te także często przykre doświadczenia więzienne przydały się Adamowi Kozłowieckiemu w Auschwitz i Dachau. W Wiśniczu księży mieli nadzieję, że zostaną zwolnieni do domów zakonnych, swoich parafii.

WIEŹIENIE AUSCHWITZ NR 1006

Bramę niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz przekroczył 20 czerwca 1940 r. Był w jednej z pierwszych grup więźniów osadzonych w tym obozie. Należy podkreślić, że pierwszymi więźniami Auschwitz byli Polacy. Auschwitz – niemiecki obóz zagłady założony na terenie polski w 1940 r. był dopiero w trakcie rozbudowy.

KZ DACHAU NR 22187

W grudniu 1940 r. ks. Adam Kozłowiecki został wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau. KL Dachau – założony 22 marca 1933 r. z rozkazu Heinricha Himmlera był najstarszym obozem koncentracyjnym na terenie Niemiec. Został założony w pobliżu miasteczka Dachau, 15 kilometrów na północny zachód od Monachium, na specjalnie w tym celu wybranym terenie, o niezdrowym, wilgotnym klimacie, szczególnie dokuczliwym jesienią i zimą, gdy więźniowie godzinami musieli stać na placu apelowym. Był to także centralny, w okupowanej Europie ośrodek eksterminacji duchowieństwa, ze szczególnym okrucieństwem duchowieństwa polskiego. Praca była zasadniczym elementem życia obozowego i od początku czyniła z więźniów niewolników Trzeciej

Rzeszy. W Dachau jak i w innych hitlerowskich obozach, z jednej strony stanowiła środek wyniszczenia więźniów, z drugiej zaś miała zwiększyć zyski SS i potencjał wojenny Niemiec. Na skutek starań Watykanu Adolf Hitler zgodził się na umieszczenie wszystkich kapłanów katolickich w tym niemieckim obozie koncentracyjnym. W obozie tym uwięziono 2720 księży katolickich, wśród nich najwięcej Polaków-1777, z czego 868 zmarło z głodu i wycieńczenia.

W Dachau, jak w Auschwitz brama z napisem „Arbeit macht frei”. Proces rejestracji podobny. Otrzymał numer obozowy 22187. Skierowano go do bloku księży numer 30, izba 4. Pierwsze dni w Dachau:

„Wczoraj i dzisiaj cały dzień pracowaliśmy przy śniegu, jak zresztą większość księży. Nieznośne są tu porządki z oczyszczaniem izb i bloków. Szczotka do zębów musi być zawsze czystutka, jakby dopiero co była kupiona; pomiędzy włosiem nie może pozostać żaden osad po proszku czy paście do zębów. Menażki i kubki muszą tak się świecić, jakby były ze srebra, a nie z lichego aluminium. Poleruje się je igłami, wełną stalową, watą i papierem (...). Ileż znałem takich, co za odrobinę proszku w szafce, za krople „kawy” w kubku...otrzymali „mordobicie” ze strony blokowego, karę „słupka” lub noszenie kotłów z jedzeniem. (...) Wstajemy o godz. 5.30 i zaraz wypędzają nas po kotły z kawą. Do kuchni mamy jakieś 500 m, a kotły są bardzo ciężkie i co kilka kroków trzeba odpoczywać i zmieniać rękę. Po przyniesieniu kotłów trzeba zaraz wyczyścić buty, posłać łóżko ‘do kantu’ i godz. 6.15 być już na dworze.”

PRACA

W marcu 1941 r. został przeniesiony do pracy na plantacjach. Były to ogromne pola, uprawiano tam zioła i kwiaty. Na plantacjach z wycieńczenia i zimna zmarło najwięcej polskich księży. Jeszcze w maju wielu miało odmrożone ręce:

„Cały dzień pracowałem na plantażach. Nie byłaby to najgorsza praca, gdyby nie przejmujące zimno. W rękawiczkach pracować nie wolno. Deszcz ze śniegiem padał cały czas, człowiek zmarł i przemókł do skóry. Prędzej czy później każdy zapadnie na płuc.”

W 1942 r. Kozłowiecki dostał się do pracy w stolarni – do pracy „pod dachem”. Praktykę stolarską zdobył w stolarni w Auschwitz, gdzie rzemiosła tego uczył go Bronisław Czech z Zakopanego – słynny polski narciarz-olimpijczyk, także więzień obozu. Od początku istnienia obozu więźniowie pracowali w warsztatach: stolarskim, elektrycznym, ślusarskim, krawieckim, szewskim i innych. Służyły one rozbudowie i utrzymaniu obozu oraz zaopatrywaniu więźniów i SS w sprzęt i żywność. Po 1940 r. więźniów zaczęto zatrudniać w produkcji zbrojeniowej. Praca w stolarni trwała od 6.00 do 21.00 godz. a i tak była marzeniem wielu więźniów. Więźniowie pracujący w stolarni otrzymywali dodatkowy posiłek tzw. Brotzeit – kawałek chleba z dodatkiem margaryny lub smalcu. Pracował tam – z małymi przerwami – do dnia wyzwolenia. Pod koniec października 1942 r. został przeniesiony wraz z grupą księży pracujących w stolarni na blok 13 pomiędzy więźniów świeckich:

„Wszyscy księży pamiętają, jak szalona była nasza radość z powodu wypuszczenia nas z tego piekła, jakie panowało na blokach księżowskich 28 i 30, jak nam inni księży zazdrościli! (...) Długo czasu obawialiśmy się wprost panicznie powrotu na blok księżowski.”

W liście do ks. Leona Stępnika napisał:

„Drogi Księżu! P.X. Jako stolarz i to ‘Fach-Arbeiter’ pracowałem w ‘WB’, byłem na Bloku 8. W tej samej sztabie był jeden Polak, komunista, nigdy się do mnie nie odezwał, ale też nigdy żadnego świństwa mi nie zrobił. Opisałem go w moim ‘Uścisk i strapienie’ – i jednego dnia dostałem list od niego, mniej więcej tej treści ‘Kochany Adamie! Wybacz, że tak do Ciebie piszę, ale nie wiem, jak się do biskupów gada. Dobrze o nas napisałeś. Widzę, że masz chody. Czy nie mógłbyś przysłać mi adresu Gustawa, chciałbym mu napisać, że teoria z praktyką się nie zgadza.”

W Dachau kardynał Adam Kozłowiecki unikał zewnętrznych oznak religijności, jak znaku krzyża św. itp. (za to groziło pobicie, kara



W przyjaźni z Janem Pawłem II

słupka, chłosta a nawet zakato-
wanie na śmierć), ale współwięź-
niowie wiedzieli, że:

*„rano do godz. 10-tej i po południu do
godz. 4-tej nie rozmawiam dlatego, że się
modłę. Modłę się za swych towarzyszy,
oby Bóg łaską swoją pociągnął ich do
siebie, by dokonał tego, czego ja dokonać
nie umiem”.*

Tak o Nim pisał bp Franciszek Kor-
szyński (nr obozowy 22546):

*„Ks. Kozłowiecki Adam (...) w najcięższych
chwilach zachowywał pogodę ducha, bo
w wierze i modlitwie czerpał męstwo nad-
przyrodzone.”*

W obozie spotkał bpa Michała
Kozala, zamordowanego w 1943 r.
w obozowym rewirze, oraz ks. Win-
centego Frelichowskiego, który
zmarł niosąc pomoc chorym na
tyfus krótko przed wyzwoleniem
obozu w 1945 r.

Był taki krótki czas, gdy od stycznia
1941 r. – po wstawiennictwie Sto-
licy Apostolskiej – kapłani polscy
korzystali ze wspólnej kaplicy

otwartej w bloku 26. Mieli moż-
liwość uczestniczenia we Mszy
św. i innych nabożeństwach. Dla
ks. Kozłowieckiego możliwość
uczestniczenia we Mszy św. była
niezwykłym przeżyciem:

*„Dziś po raz pierwszy w dziejach obozu
w Dachau złożono Bogu najświętszą i naj-
milszą Mu Ofiarę. W tym miejscu nasiąk-
niętym krwią pomordowanych! W tym
przybytku bluźnierstwa, przekleństwa
i nienawiści! Trudno mi zapanować nad
sobą; z największym wysiłkiem tłumię
cisnące się do oczu łzy; czuję, że dzieje
się rzecz wielka, której 'oni' nie pojmują!
Cud Wszechmogącego, triumf potęgi Bożej
nad księciem ciemności i jego sługami (...).
Wielu w kaplicy płacze. Każdy z nas ma
na ręce cząsteczkę hostii, którą kapłan
odprawiający Mszę św. konsekruje”.*

Niestety, we wrześniu 1941 r. przy-
wileje zniesiono a kilka dni później
wszystkich księży „zapędzono” do
pracy. W Dachau nie było zwie-
rząt pociągowych, zastępowali je
kapłani. Zaprzęgano ich, podobnie
jak w Auschwitz, do pług przy usu-
waniu śniegu z obozu, do wozów,
do bron i pług przy uprawie roli, do

wału ugniatającego szosę. Szczuci-
psami i bici przez kapo, wykony-
wali niewolniczą pracę.

■ GŁÓD

Głód towarzyszący od rana do wie-
czora był jedną z największych obo-
zowych udręk. Jedzono wszystko,
co znaleziono na terenie obozu,
a co miało jadalny wygląd. Rok
1942 był najtragiczniejszy w historii
obozu, nawet te głodowe racje były
zmniejszone. Waga więźnia nie
przekraczała często 40 kilogramów.
Zmarło tego roku wielu polskich
duchownych:

*„Doszło nawet do tego, że raz zbudziwszy
się w nocy z uczuciem głodu, nie mogłem
długo zasnąć, gdyż prześladowała mnie
myśl, żeby ukraść drugiemu chleb. Jakże
wdzięczny byłem potem Panu Bogu, że
oparłem się pokusie”.*

■ WYZWOLONY

29 kwietnia o godz. 17.27 do obozu
wkroczyli żołnierze amerykańscy.
Był to jeden z najpiękniejszych dni
Jego życia, był wolny, ale nie pra-
gnął zemsty.

*„Niektórzy rzucili się na wieże do rozbra-
niania poddających się i nie stawiających
oporu esesmanów. Opowiadał mi Nowicki
(po wojnie biskup), że bito, kopano i szar-
pano stojących z podniesionymi rekami
esesmanów. Nie! Stanowczo jestem prze-
ciwny takiemu traktowaniu. Z radością
stwierdzam, że takie uczucia dzielają
prawie wszyscy. Żądamy sprawiedliwości,
a nie bestialskiej zemsty”.*

KL Dachau opuścił 5 czerwca
i przeniósł się do Freimann koło
Monachium, dokąd władze ame-
rykańskie skierowały większość
Polaków z Dachau. Dwunastego
czerwca 1945 r. przyjechał do domu
zakonnego jezuitów w Pullach
położonego w pobliżu obozu.

*„A jednak ani śladu nienawiści. Pomimo
tytu zadanych ran. Okazano nam tyle
serca, że zmuszono do zastanowienia.
Oni są przecież Niemcami, my Polakami.
Dlaczego tutaj jest tak inaczej, niż w ciągu
tych strasznych sześciu lat? Są ludzie,
którzy żyją zasadami Chrystusa”.*

Piętnastego lipca był już w Rzymie.

MISJE

Chociaż w Dachau tęsknił za powrotem do Polski zgodził się na wyjazd do Misji Polskiej w Rodezji Północnej (Afryka) – obecnie Zambia (byłej kolonii angielskiej). Razem z Nim wyjechali b. współwięźniowie Dachau; jezuita Wincenty Cichecki, Stanisław Nowicki, Julian Pławecki i Piotr Świerczek. Polska misja w Rodezji w wyniku działań wojennych znalazła się w trudnym położeniu, brakowało misjonarzy. Po przybyciu na miejsce został kierownikiem szkół misji Kasisi. Do misji należało 30 szkół, do których niekiedy można było dotrzeć tylko pieszo lub rowerem. Jego miły sposób bycia, serdeczność i komunikatywność zjednały miejscową ludność i ułatwiły pracę misyjną. Kiedy misja rodezyjska została podniesiona do rangi wikariatu apostolskiego, ks. Kozłowiecki został mianowany administratorem apostolskim, a w kilka lat później, w 1955 r. przyjął sakrę biskupią. Za Jego rządów wiele budowano, sprowadzano różne zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie, zakładano szpitale. W latach 1970-1991 pełnił funkcję przewodniczącego Papieskich Dzieł Misyjnych w Zambii. W 1959 r. przez Jana XXIII został mianowany pierwszym arcybiskupem Lusaki. W maju 1969 r. na własną prośbę został zwolniony z obowiązków arcybiskupa Lusaki, chciał aby na

tym stanowisku zastąpił go rodowity Zambijczyk. Od tego czasu na placówki misyjne kierowany był jako duszpasterz. Odegrał też dużą rolę w okresie uzyskiwania przez Zambię pełnej suwerenności, którą uzyskała 24 października 1964 r. – bronił praw Afrykanów w wyborze ustroju państwowego i udziału w rządach. Za zaangażowanie w walce o niepodległość Zambii oraz poszanowania praw człowieka w tym kraju 25 lipca 2007 r. odebrał w Mpunde doktorat honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego za „wieloletnią pracę misyjną na kontynencie afrykańskim”. W tym samym roku został odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski z uzasadnieniem „za wybitne zasługi w pracy misyjnej, za działalność na rzecz ludzi potrzebujących pomocy, za patriotyczną postawę rozślawiającą imię Polski w świecie”.

Pozostawił obszerną korespondencję. Listy te pełne finezji charakterystycznej dla Kozłowieckiego warto przytoczyć w kilku fragmentach:

„Zambia, Mpunde Mission, 20 lipca 1995 r.: „Na terenie Misji w Mpunde oprócz samej Misji bierzmowałem w Chilumba i Butwa (...) a z południowej części Archidiecezji nadusił mnie Ks. Klimszosz i bierzmowałem w Chilanga, a teraz dusi mnie O.M. Szuba bym przyjechał do Kasiami, bo ludzie na Bierzmowanie chcieliby

zobaczyć coś fioletowego. (...). W lipcu tydzień muszę być w Lusace – Konferencja Biskupów, w sierpniu dwa tygodnie w Malawi – Konferencja AMECEA (Biskupi z 7. Krajów Wschodniej Afryki-Zambia, Malawi, Tanzania, Kenya, Uganda, Etiopia, Sudan, Seyshelles), a we wrześniu Ojciec św. przyjeżdża na 3 dni do Południowej Afryki na oficjalne zamknięcie ‘Synodu dla Afryki’ (...). Przytem nowym zjawiskiem są wyrastające jak grzyby po deszczu Sekty, czy też jak to się teraz mówi ‘Nowe Ruchy Religijne’. W Zambii mają silne poparcie w sferach Rządowych (...).’ Od 18 grudnia jestem w Mpunde, już na 4-tej Misji w ostatnich 4 latach. Dlaczego? (...) Jestem ‘w wieku dorastania’ - na Prima Aprilis będę dopiero miał 82 lata, do setki jeszcze 18, a wiadomo, że w tym wieku powstają różne problemy. Ale Archidiecezja Lusaki ma kłopot, bardzo brak księży, pełno porobiło się dziur, a brak nawet zapchajdziurów. Spróbowali użyć mnie, nic głupiego nie zrobiłem, mówią, że wykryli we mnie wybitny charyzmat na zapchajdziurę, co bardzo mi pochlebiło, bo nigdy o jakiś charyzmat mnie nie posądzono, a okazuje się, że mimo wieku jestem ‘potrzebny’”.

KARDYNAŁ

Nominację kardynalską, którą w 1998 r. otrzymał od Ojca św. Jana Pawła II opisał z właściwym dla siebie poczuciem humoru:

„Drogi Księżu Leonie [Stępnia] – Towarzyszu lat nieco niemiłych. Przepraszam za bardzo chaotyczną korespondencję, zwał to jednak na to „Kardynałstwo”. Ja sam, 87-letni młodzieniec poczułem się nagle jak hipopotam wezwany nagle do tańca w balecie w najślawniejszej operze świata. Ja nie wiem jak uklonić się publiczności, a kiedy wreszcie jakiś miły gest zrobiłem, to cała publika wybuchła śmiechem, rzucając we mnie kwiaty. (...) Musiałem pojechać do Rzymu, towarzyszył mi i pilnował O. Bronisław Kondrat, a w Rzymie dodawał ducha przez cały czas Ks. Kardynał Macharski, a ze strony Towarzystwa O. Asystent Bogusław Steczek uznał nawet moje normalne umundurowanie za niegodne Kardynała i zmusił do nowego garnituru, nowej pary butów, prawdopodobnie bym wyglądał więcej na Kardynała, mniej jak Buszman. Z Polski przyjechał O. Prowincjał Adam Żak, oraz pełen autobus z mej Parafii Rodzinnej Majdan Królewski (...) Parafia Majdan Królewski ofiarowała mi śliczną Monstrancję i piękny ornat. (...) Bardzo uroczyście, nawet wzruszająco to przygotowali. Ojciec św. [Jan Paweł II]



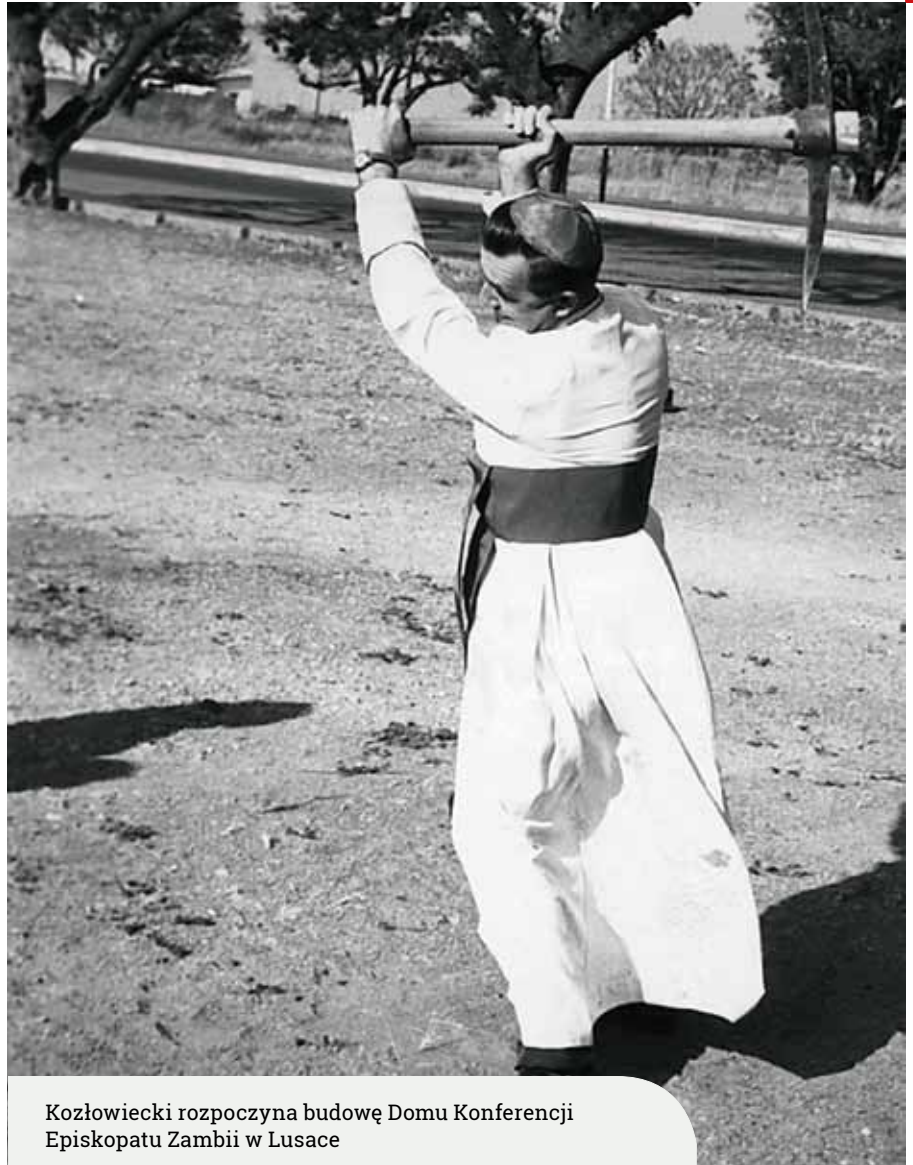
Kozłowiecki na misji wśród chłopców

nawet się do mnie uśmiechnął, wkładając mi na palec pierścień. Zauważyli to niektórzy w telewizji i pytali się mnie potem, wyjaśniłem, że Ojciec św. powiedział 'No chodzisz jak młodzieniec', a byłem najstarszym z nowo kreowanych, więc mu powiedziałem: 'Jestem stary', widocznie to Go rozweseliło. Nazwiska innych były dobrze znane, ale moje nie, co za jeden i za co? Wywąchali [dziennikarze], że siedział w kryminale, potem wysłali na Misję, wystrugali na biskupa, ale zrezygnował i hucznie już celebrował srebrny Jubileusz Rezygnacji. Zainteresowali się takim typem, wskutek czego miałem 18 wywiadów, większość do 2 godzin. Zachryłem i wróciłem na Misję. (...) Serdecznie pozdrawiam wszystkich „Farorzy”, którzy przeżyli studia w K-Z-tach pana Hitlera!” (Mpunde Mission – Zambia 29 lipca 1998 r. ks. Adam Card. Kozłowiecki, S.J.)

Kardynał Adam Kozłowiecki zmarł w Lusace 28 września 2007 r. w wieku 96 lat i tam został pochowany. Na uroczystości pogrzebowej nie zabrakło także biskupów i duchownych z Polski.

SERCE BEZ GRANIC

Mieszkańcy Parafii Rodzinnej w Majdanie Królewskim 26 marca 2008 r. powołali Fundację im. Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego „Serce bez granic”. Prezesem Fundacji został bp ks. Edward Frankowski. Celem fundacji jest rekonstrukcja – zniszczonego w czasie wojny przez Niemców – pałacu Kozłowieckich w Hucie Komorowskiej oraz utworzenie Diecezjalnego Centrum Misyjnego o charakterze formacyjno-edukacyjnym. W 1911 r. odbyło się w Hucie Komorowskiej uroczyste otwarcie Muzeum im. Kardynała Adama Kozłowieckiego. Muzeum mieści się w odrestaurowanej oficynie dworskiej znajdującej się na terenie dawnej posiadłości rodziny Kozłowieckich. W 100. rocznicę urodzin Kardynała w Hucie Komorowskiej odbyły się uroczystości, na których byli również zaproszeni dostojnicy kościoła zambijskiego. Muzeum we współpracy z BE IPN w Rzeszowie przygotowało także wystawę „Z otwartymi dłońmi” poświęconą Kardynałowi Adamowi Kozłowieckiemu. Wernisaże odbyły się na



Kozłowiecki rozpoczyna budowę Domu Konferencji Episkopatu Zambii w Lusace

terenie b. obozu koncentracyjnego Dachau, w polskim Sejmie, Norymberdze. W październiku planowany jest wyjazd z wystawą do Zambii – Lusaka, miejsca pracy misyjnej Kardynała.

O tym niezwykłym Misjonarzu z Buszu powstaje film w reżyserii Rafała Wieczyńskiego. Rafał Wieczyński, to pierwszy polski reżyser filmowy, który poprzez postać jezuity Adama Kozłowieckiego przybliży Polakom losy polskich kapłanów w czasie II wojny światowej i ich martyrologię w KL Dachau (autorka jest konsultantem historycznym do okresu pobytu Kardynała w KL Dachau).

W Hucie Komorowskiej 3 lutego 2013 r. otwarto stałą wystawę poświęconą życiu i działalności tego Wybitnego Polaka, Misjona-

rza Afryki – współfinansowaną ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach realizacji zadania pn. „Zakup wyposażenia na potrzeby działalności Muzeum ks. kardynała Adama Kozłowieckiego SJ w Hucie Komorowskiej – Etap 1”. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele p.w. Św. Rodziny w Hucie Komorowskiej pod przewodnictwem bp. Krzysztofa Nitkiewicza – Ordynariusza Diecezji Sandomierskiej. Zaproszony na otwarcie wystawy poseł na Sejm RP Killion Maunyama – Zambijczyk, przypomniał jak wielkim człowiekiem kompromisu był Kardynał Adam Kozłowiecki, zaznaczając przy tym jak bardzo połączył on oba narody – Polskę i Zambię. ■

Anna Jagodzińska
historyk IPN BUiAD

Niecodzienne świętowanie Polonii

w Rio de Janeiro

W niedzielę 25 sierpnia 2013 r. wspólnota polonijna w Rio de Janeiro świętowała uroczystość swojej Patronki, Pani Jasnogórskiej oraz 60-lecie historycznej kaplicy pw. Matki Boskiej Bolesnej (położonej w południowej dzielnicy Flamengo), służącej jako centrum polskiej parafii personalnej w tym mieście.

Głównym punktem podwójnego świętowania była uroczysta koncelebrowana Msza św., śpiewana i w całości sprawowana w języku polskim. Ksiądz proboszcz Jan Sobieraj TChr zaprosił rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, aby przewodniczył Eucharystii i wygłosił okolicznościową homilię. Duszpasterz Polonii w Rio powitał serdecznie wszystkich obecnych w tej historycznej świątyni, zwłaszcza Jacka Sucha, Konsula Generalnego RP w São Paulo oraz licznie zebranych Polaków i osoby polskiego pochodzenia. Wśród starszych rodaków można było dostrzec wiele nowych twarzy. To ci, którzy w ostatnim okresie wybrali Rio de Janeiro na miejsce swego zamieszkania, a ich uczestnictwo w Eucharystii jest znakiem, iż żyjąc w obcym środowisku nie tracili wartości swojej wiary, ale aktywnie uczestniczą w życiu religijnym polskiej parafii personalnej. Nie można pominąć obecności w liturgii i życiu polskiej parafii Siostr Misjonarek Chrystusa Króla, które posługują od 5 października 1989 r. Zapewnienia o pamięci

i wdzięczności Polonii w Rio wobec kapłanów Towarzystwa Chrystusowego, pracujących od 1963 roku, padły z ust prof. dr Aleksandry Sliwowskiej-Barth, wnuczki polskich imigrantów, która w swoim wystąpieniu w języku portugalskim podkreśliła wiarę Polaków, ich kult i miłość do Pani Jasnogórskiej oraz 60-letnią historię polskiego kościoła w Rio de Janeiro.

Bezpośrednio po zakończeniu Eucharystii ks. proboszcz Jan zaprosił wszystkich uczestników do sali przy kościele na przygotowaną z wielką troskliwością i kulinarnym kunsztem biesiadę rodaków, zorganizowaną przez Towarzystwo Dobroczynne „Polonia”. Ta zasłużona dla polskości organizacja, powstała 29 listopada 1890 r., od 60 lat zapewnia wynajem historycznej kaplicy na cele kultu miejscowej Polonii, która w świątyni czuje się, jak u siebie, w dalekiej Polsce.

ZARYS HISTORII KOŚCIOŁA SŁUŻĄCEGO POLONII OD 60 LAT

Wynajęta kaplica Matki Bożej Bolesnej, która służy Polonii w Rio jako kościół parafialny, została zbudowana na terenie, gdzie znajdował się pałac należący do królowej Joaquina, żony króla Jana VI. Według danych historycznych, już w 1720 roku istniała na tym terenie skromna kaplica. W 1810 roku Joaquina kupiła tę kaplicę na oratorium prywatne. W 1842 roku

teren został zakupiony przez Miquel Calmon du Pin e Almeida, a następnie przez markiza de Abrantes, który polecił zbudowanie kaplicy pw. Matki Bożej Bolesnej w takim stylu, jaki spotykamy aktualnie. Plan kaplicy wykonał major José Maria Jacinto Rabelo. Budowniczym był Venâncio José da Costa. Poświęcenie kaplicy nastąpiło 3 października 1864 r. Z chwilą śmierci markiza de Abrantes, pałac i kaplicę odziedziczyła jego żona Carolina, która wyszła powtórnie za mąż za barona Catete (wicehrabia de Silva z Portugalii). W 1903 roku zmarł wicehrabia de Silva, a jego życzeniem było utrzymanie kultu w kaplicy Matki Bożej Bolesnej.

Na początku XX wieku, kaplica stała się własnością Cesarskiego Bractwa Matki Bożej Chwalebnej (Irmandade Imperial de Nossa Senhora da Glória do Outeiro). Zgodnie z testamentem Carlos de Araujo Silva, Bractwo zostało zobowiązane do utrzymania kultu we wspomnianej kaplicy, która przeszła na ich własność 28 maja 1926 r. W latach 1922-1951 kaplica wynajmowana była przez Anglików. 14 czerwca 1978 r. decyzją Instytutu Stanowego do spraw dziedzictwa kulturalnego kaplica została zarejestrowana jako zabytek.

Przed 60 laty popularna w Rio de Janeiro gazeta „O Globo” w edycji z 11 lipca 1953 r. zamieściła specjalny materiał reporterski pt. „Nowa świątynia dla polskich katolików”. W nawiązaniu do artykułu przypomnę okoliczności związane z wynajmem świątyni, która tyle już lat służy Polakom i Polonii, będąc ich duchowym centrum i zarazem kościołem parafialnym (zob. Z. Malczewski TChr, Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro, Lublin 1995, s. 121-138).

Na skutek wydarzeń drugiej wojny światowej dotarła do Rio de Janeiro większa liczba polskich emigrantów. Liczniejsza wspólnota polska miała większe szanse na to, aby posiadać własne duszpasterstwo polonijne. Tak więc po latach, po licznych nieudanych próbach, poja-

wiła się perspektywa utworzenia polskiej placówki duszpasterskiej w tym mieście. 3 września 1950 r. przedstawiciele społeczności polskiej oraz Towarzystwa „Polonia”: Stefania Lincoln-Nodari, księżę Olgierd Czartoryski, pułkownik Stanisław Kara, Edward Chmurzyński i Karol Gręziak, zwrócili się z prośbą do przebywającego z wizytą pasterką biskupa Józefa Gawliny, o przysłanie polskiego księdza. Na skutek prośby, przybył do Rio de Janeiro 4 maja 1951 r. ks. prałat Władysław Słapa. W początkach zamieszkał u salezjanów w Niterói, a następnie u sióstr felicjanek. Na nabożeństwa polskie został przeznaczony boczny ołtarz w katedrze w Rio. Ksiądz Słapa zajął się odwiedzaniem rodaków oraz katechizacją dzieci, którą przed jego przybyciem prowadziły polskie siostry felicjanki z Niterói. One też upiększały polskie nabożeństwa w katedrze grą na organach i śpiewem, chętnie biorąc udział w życiu Polonii. W późniejszym czasie do nabożeństw polskich został wyznaczony kościół Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia (Nossa Senhora da Imaculada Conceição) przy ulicy Praia de Botafogo (w południowej dzielnicy Botafogo). Kolonia polska zaczęła się również mobilizować w celu zapewnienia środków utrzymania placówki duszpasterskiej. W tym celu powstał „Fundusz Duszpasterski”, którego prezesem został inżynier Tadeusz Bobak. W międzyczasie prowadzono poszukiwania odpowiedniego kościoła, który by służył kolonii polskiej za centrum duszpasterstwa. W grudniu 1952 roku, E. Boston, attaché ambasady amerykańskiej, powiadomił pułkownika Karę o możliwości wynajmu kościoła, użytkowanego przez kolonię angielską. Dzięki energicznej akcji Lucyny Haczyńskiej i Janiny Valeri zaczęto zbierać pieniędzy wśród Polaków na wynajem kościoła Matki Boskiej Bolesnej (Igreja de Nossa Senhora da Piedade) przy ulicy Marques de Abrantes 215 (w dzielnicy Flamengo). Chociaż ta inicjatywa wyszła z Towarzystwa „Polonia”, to jednak zaangażowano w nią całą kolonię polską przy owoc-

nym poparciu księdza Słapy. Do 15 maja 1953 r. zebrano na wynajem kościoła sumę 69 tys. cruzeiros (Maria Tarnowska przekazała na ten cel 25 tys. cruzeiros). Zarząd Towarzystwa „Polonia” rozpoczął rozmowy z właścicielem kościoła Bractwem Matki Boskiej Chwalebnej. Urzędowe podpisanie umowy o wynajem kaplicy pw. Matki Bożej Bolesnej nastąpiło 11 czerwca 1953 r. Z ramienia Towarzystwa „Polonia” umowę podpisali: Aleksander Bolesław Sliwowski (prezes), Lucyna Haczyńska (wiceprezes), Mikołaj Kisiel-Kislański (sekretarz) oraz członkowie rady: Stefan Gabrys i Morjan Kmczewski. Wspomniani rodacy przy pomocy inż. Tadeusza Bobaka, Romana Buszty, Mariana Dąbrowskiego, Walerii Gajewskiej i Kazimierza Sienkiewicza, zajęli się przygotowaniami do inauguracji polskiego kościoła. W późniejszym czasie Edward Kubiczek i Kazimierz Sakało, własnym kosztem, wyrzeźbili ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej, który do dziś zdobi kościół służący Polakom.

Inauguracja polskiego kościoła odbyła się 12 lipca 1953 r. Mszę św. celebrował biskup Helder Câmara, a kazanie wygłosił ks. prałat Benedykt Marinho de Oliveira. Pod koniec uroczystości wygłosił przemówienie nuncjusz apostolski, arcybiskup Carlo Chiarlo.

Dzięki staraniom ks. Benedykta Grzymkowskiego doszło do powstania polskiej parafii personalnej pw. Matki Boskiej Jasnogórskiej w Rio de Janeiro. Uroczystość związana z ustanowieniem tej parafii odbyła się w dniu 8 listopada 1970 roku

z udziałem kardynała Jaime de Barros Câmara. Kapłanami odpowiedzialnymi za duszpasterstwo Polonii byli: ks. prałat Władysław Słapa, ks. prałat Ludwik Stanuch, ks. Roman Ogiegiło, salezjanin. Od 1963 r. duszpasterstwo prowadzi Chrystusowcy. Polonii posługiwali następujący współpracownicy: ks. Czesław Czartoryski, ks. Zygmunt Sz wajkiewicz, ks. Benedykt Grzymkowski, ks. Zenon Gąsiorowski, ks. Paweł Piotrowski, ks. Zdzisław Malczewski, ks. Jan Flig, ks. Jan Sobieraj.

Pragniemy w tym miejscu odnotować także spotkania przedstawicieli hierarchii Kościoła polskiego - w ramach posługi duszpasterskiej - z Polonią w Rio de Janeiro. Polacy zamieszkujący w tym mieście mieli zaszczyt gości Prymasów Polski: kardynała Augusta Hłonda (1934 r.) i kardynała Józefa Glempa (1984 r.), kardynała Franciszka Macharskiego oraz następujących biskupów: Teodora Kubinę, Ignacego Krause, Jerzego Stroby, Zygmunta Kamińskiego, Stanisława Stefanka TChr, Henryka Tomasika oraz biskupów odpowiedzialnych za duszpasterstwo emigracyjne: Józefa Gawlinę, Władysława Rubina i Szczepana Wesołego (kilkakrotnie).

Trzeba wspomnieć o grupie polskich hierarchów sprawujących Mszę św. w polskim kościele, a którzy towarzyszyli polskiej młodzieży biorącej udział w Światowym Dniu Młodzieży w lipcu 2013 roku: kard. Stanisław Dziwisz, kard. Kazimierz Nycz, biskup Henryk Tomasik. ■

ks. Zdzisław Malczewski SChr

Rektor PMK w Brazylii
www.polska-misja.com.br



„Wspólnota Polska” odznaczona medalem

ks. Wincentego Danka



W Budapeszcie zakończyły się XIX Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej. W tym roku odbywały się one od 8 do 15 września, a ich hasłem przewodnim były słowa Jana Pawła II „Wiara umacnia się gdy jest przekazywana”. Organizatorzy czyli Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha oraz Polska Parafia Personalna na Węgrzech przygotowały szereg interesujących wydarzeń kulturalnych, a niewątpliwie na szczególne podkreślenie zasługuje wystawa malarsko-graficzna „Madonny Polskie – Modlitwy Jana Pawła II” na tle obrazów Madonn z najsłynniejszych sanktuariów Maryjnych w Polsce. Autorem prac jest polski artysta grafik Franciszek Kafel.

15 września odbyła się uroczysta msza święta pod przewodnictwem ks. Andrzeja Łysego, rektora Seminarium Wyższego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu, przy współudziale księży Karola Kozłowskiego SChr., obecnego, i ks. Leszka Kryży SChr., byłego proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech z udziałem Chóru „Zorza”. W Kościele Polskim prezes SKP na Węgrzech p.w. św. Wojciecha Monika Molnárné-Sagun wręczyła medale-plakiety ks. Wincentego Danka, a z zasady otrzymują je osoby wybitnie zasłużone dla parafii i Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha.

W tym roku z okazji 20-lecia SKP medalami uhonorowano:

Ambasadę RP na Węgrzech, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie, dr Csaba Latarcai – podsekretarza stanu ds. narodowościowych i pozarządowych w Ministerstwie Zasobów Ludzkich Węgier, wyrażając w ten sposób podziękowanie rządowi węgierskiemu za wsparcie i pomoc udzielaną stowarzyszeniu. Laureatami medalu ks. Danko zostali także dwaj byli burmistrzowie peszteńskiej Köbánya, panowie István György i Lajos Verbai. Ponadto dwudziestu pięciu instytucjom, w tym m.in. Ogólnokrajowemu Samorządowi Polskiemu i osobom prywatnym, wręczono dyplomy z podziękowaniami za współpracę w ciągu minionych 20 lat.

Uroczystości jubileuszowe z kościoła przeniosły się do Domu Polskiego, gdzie kontynuowano uroczystości oficjalne. Między innymi głos zabrał Ambasador RP na Węgrzech Roman Kowalski, list Hölvényi Györgya Sekretarza Stanu Ministerstwa Zasobów Ludzkich do Spraw Kościołów, Mniejszości i Kontaktów z Organizacjami Pozarządowymi odczytał dyrektor Departamentu ds. Narodowościowych dr András Bertalan Székely, a list gratulacyjny prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” skierowany do Stowarzyszenia KP na Węgrzech odczytała i uroczystie przekazała p. Iwona Borowska-Popławska, dyrektor Biura Zarządu Krajowego tego stowarzyszenia. Następnie ze znakomitą koncertem jazzowym wystąpiło krakowskie Trio „Lutosławski Retuned”.

W godzinach popołudniowych zasłużonych członków Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech oraz gości jubileuszu w Ambasadzie RP w Budapeszcie przyjął ambasador Roman Kowalski. Zarówno mszę świętą jak i spotkania w Domu Polskim i Ambasadzie swą obecnością zaszczylił Ambasador RP na Węgrzech Roman Kowalski wraz z Małżonką, dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Iwona Borowska-Popławska, przedstawiciele władz Węgier m.in. w osobach dr Andrása Bertalana Székelya dyrektora Departamentu ds. Narodowościowych w Ministerstwie Zasobów Ludzkich, władze X dzielnicy Budapesztu, obecna była przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech dr Csúcs Lászlóné Halina, przedstawiciele terenowych samorządów polskich, w tym przewodnicząca SSP Katarzyna Balogh, goście z Polski oraz Polonia z woj. B-A-Z, Budapesztu i okolic.

Patronat honorowy nad XIX Dniami Polskiej Kultury Chrześcijańskiej sprawowali: Roman Kowalski – ambasador RP na Węgrzech, Hölvényi György – sekretarz stanu Ministerstwa Zasobów Ludzkich do Spraw Kościołów, Mniejszości i Kontaktów z Organizacjami Pozarządowymi, Longin Komołowski – prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. ■

Bożena Bogdańska-Szadai
Budapeszt

Sukces Dni Polskich

w Austrii

XXII Dni Polskie w Austrii, trwające od 7 września do 19 października, zakończyły się dużym sukcesem. Inauguracja odbyła się w Sali Ratuszowej Magistratu 3. Dzielnicy Wiednia, gdzie wystąpili orkiestra kameralna „Camerata Polonia”, „Das Klaine Wien Trio” i dyrygent – Marek Kudlicki, a na zakończenie zagrała Orkiestra Akademii Beethovenowskiej z Krakowa.

Koncert Orkiestry Akademii Beethovenowskiej z Krakowa odbył się w wypełnionym po brzegi wiedeńskim kościele Votivkirche. Kościół został zbudowany, jako votum dziękczynne za ocalenie Franciszka Józefa po nieudanym zamachu. To piękny, poddawany obecnie renowacji neogotycki obiekt, w którym stale odbywają się koncerty i imprezy muzyczne. Prawdziwym melomanom nie przeszkadzają nawet rusztowania w prezbiterium. Organizatorem Koncertu był Zarząd Forum Polonii w Austrii i Polsko-Austriackie Towarzystwo Kulturalne „Takt”. Zorganizowanie koncertu w ramach projektu „Paderewski Transgraniczny” było możliwe dzięki wsparciu Towarzystwa Strzeleckiego Bractwa Kurkowego z Krakowa oraz dofinansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Na koncert w Votivkirche przybyli tłumnie Polacy zamieszkali w Austrii, mieszkańcy Wiednia i licznie zaproszeni goście z Ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej Arturem Lorkowskim i przedstawicielem MSZ Austrii Ratko Simicem na czele. Ks. Dariusz Schutzki, wikariusz biskupi dla Miasta Wied-

nia, przekazał najserdeczniejsze pozdrowienia od kardynała Christopha Schönborna, dziękując za bogaty i interesujący program Dni Polskich.

Publiczność owacyjnie nagrodziła występ Orkiestry Akademii Beethovenowskiej z Krakowa, dyrygowanej przez Sebastiana Perłowskiego, jednej z czołowych, a zarazem najmłodszych orkiestr symfonicznych w Polsce. Tworzą ją najwybitniejsi studenci i absolwenci europejskich wyższych szkół muzycznych, takich jak Akademia Muzyczna w Krakowie, Hochschule für Musik und Darstellende Kunst w Stuttgarcie, Hochschule für Musik w Karlsruhe, Royal Music Conservatoire w Brukseli, Conservatoire International de Musique w Paryżu oraz Universität für Musik und Darstellende Kunst w Grazu. Podczas koncertu na fortepianie zaprezentował się Ireneusz Boczek. Orkiestra zachwyciła wykonaniem dzieł Ignacego Jana Paderewskiego: uwertury Es-dur i Fantazji Polskiej oraz utworami „Rozkochanie” i „Zaspokojenie”, współczesnego kompozytora polskiego, obecnego na koncercie w Wiedniu, Janusza Bieleckiego.

Koncert zakończył się wspaniałym wykonaniem I symfonii D-dur „Tytan” Gustava Mahlera.

Ambasador RP w Austrii Artur Lorkowski, w czasie swojego wystąpienia podziękował organizatorom tego trudnego przedsięwzięcia, jakim są Dni Polskie w Austrii, a szczególnie prezes Forum Polonii - Teresie Kopeć, za zaangażowanie oraz stworzenie zarówno Polakom mieszkającym w Austrii, jak również rodowitym Austriakom możliwości udziału w tak bogatym polskim programie kulturalnym.

W czasie trwającej sześć tygodni XXII edycji Dni Polskich zaprezentowano rekordową ilość 55 imprez różnego rodzaju. Koordynatorem i głównym organizatorem tego wielkiego odbywającego się już trzecią dekadę przedsięwzięcia jest Forum Polonii w Austrii, a organizatorami poszczególnych imprez są zarówno organizacje członkowskie Forum, jak i związki niezrzeszone. Na stronie elipsa.at, jednej z najciekawszych i zawierających najlepsze reportaże fotograficzne stron internetowych Polonii austriackiej, Barbara Kalczyńska podsumowując kilkadziesiąt wydarzeń kulturalnych, napisała: „Spektakle teatralne, spotkania autorskie, wernisaże i koncerty przyciągnęły w tym roku spore grono nowych polonusów. Publiczność nowa, sporo nowych twarzy, dużo młodzieży – naszej nowej Polonii”. ■

EUWP/SWP



20. rocznica wizyty Jana Pawła II na Litwie

Otwarcie wystawy w litewskim parlamencie pt. „Jan Paweł II: Bądźcie świadkami Chrystusa” zainaugurowało obchody 20. rocznicy wizyty papieża Jana Pawła II na Litwie. Była to pierwsza i jedyna wizyta Ojca Świętego w tym kraju. Papież w dniach 4-8 września 1993 r. odwiedził m.in. Wilno, Kowno, Szydłów i Wzgórze Krzyży w Szawlach. Obecnie, kiedy Papież został zaliczony w poczet błogosławionych, rocznica pamiętnej wizyty stała się okazją do przypomnienia jego nauki.

UROCZYSTOŚCI W LITOWSKIM SEJMIE

Obchody związane z rocznicą wizyty apostolskiej Jana Pawła II na Litwie zainaugurowane zostały 4 września w Sejmie RL, gdzie odbyła się konferencja i otwarcie wystawy fotograficznej. W liście odczytanym podczas otwarcia wystawy w Sejmie prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė napisała:

„Wypowiedziane w czasie wizyty słowa papieża Jana Pawła II nadal nam towarzyszą, ciągle przypominają o konieczności zachowania w życiu codziennym uczciwości, szacunku, sprawiedliwości, odpowiedzialności i solidarności”.

Gościem honorowym konferencji był George Weigel, amerykański pisarz i teolog, autor popularnej na całym świecie biografii papieża pt. „Świadek nadziei”. Zwrócił on uwagę, że wiele prognoz Jana Pawła II sprawdza się, m.in. ostrzeżenie o grożącym Europie kryzysie demograficznym czy też dyktaturze relatywizmu. Obecny podczas konferencji arcybiskup diecezji kowieńskiej Sigitas Tamkevičius podkreślił, że dla rozpoczynają-

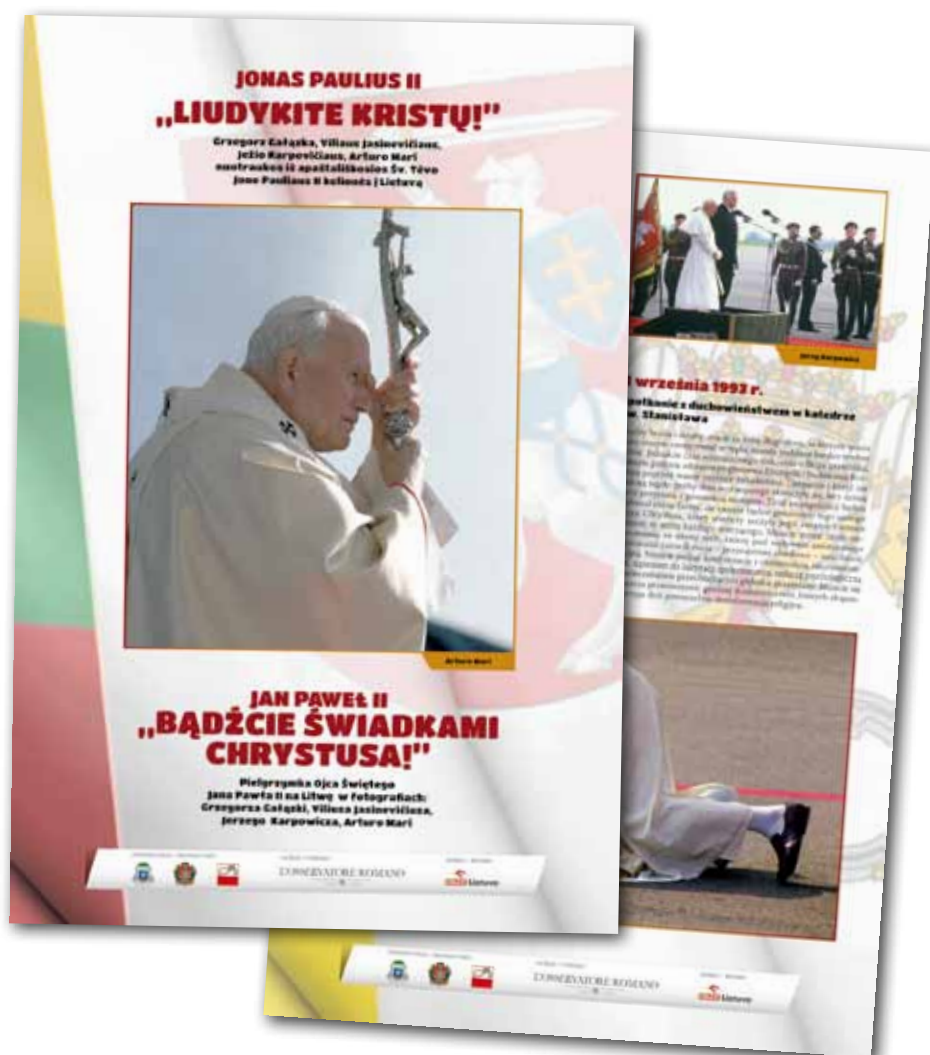
cej wówczas drogę niepodległości Litwy, ta pielgrzymka papieża miała szczególne znaczenie.

„Ojciec Święty wzywał do budowania wolnej Litwy bez rozłamów i podziałów”.

10 września w uroczystym posiedzeniu Sejmu na rozpoczęcie jesiennej sesji wziął udział abp Luigi Bonazzi, nuncjusz apostolski na kraje bałtyckie. Przypomniął, jaki entuzjazm wzbudziły wśród wiernych słowa Jana Pawła II „Nie lękajcie się otworzyć drzwi Chrystusowi!”, jakie miały znaczenie w roku 1993 na Litwie i jak aktualne są one i dzisiaj.

Wicemarszałek Sejmu Jarosław Narkiewicz, poseł AWPL, inicjator otwarcia wystawy w gmachu parlamentu, podkreślił w swoim przemówieniu historyczną wagę wizyty apostolskiej Ojca Świętego.

Wystawa w litewskim Sejmie odbyła się pod patronatem watykańskiego pisma „L'Osservatore Romano”.



WYSTAWA PRZED KATEDRĄ

Na Placu Katedralnym Wilnianie mieli okazję uczestniczyć w wernisażu wystawy pt. „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, która powstała dzięki staraniom Jarosława Kamińskiego, wicemera stolicy.

Została ona przygotowana specjalnie na 20. rocznicę Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II na Litwę, a jej najważniejszym przekazem są fragmenty wypowiedzi błogosławionego Jana Pawła Wielkiego skierowane do mieszkańców Wilna i Litwy w dniach 4-8 września 1993 r. Wypowiedzi te są bogato ilustrowane zdjęciami czterech wybitnych fotografików, mieszkańców dwóch szczególnych miast: Rzymu i Wilna, których dwadzieścia lat temu połączył Jan Paweł II, a obecnie łączy ich ta wystawa.

Autorami zdjęć są mieszkańcy Rzymu:

- **Arturo Mari**, osobisty fotograf Jana Pawła II;
- **Grzegorz Gałązka**, autor zdjęcia, które zostało wybrane w roku 2011 przez Stolicę Apostolską jako oficjalny wizerunek nowego błogosławionego;

oraz Wilnianie:

- **Vilius Jasinevičius**, wieloletni prezes Związku Twórców Fotografii Artystycznej Litwy, mający status twórcy sztuki przyznany przez Ministerstwo Kultury Litwy;
- **Jerzy Karpowicz**, mający status twórcy sztuki przyznany przez Ministerstwa Kultury Litwy.

Przedsięwzięcie zostało zorganizowane przy współpracy kurii wileńskiej, samorządu m. Wilna (głównie staraniem wicemera Jarosława Kamińskiego) oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, pod patronatem watykańskiego pisma „L'Osservatore Romano”. Podczas otwarcia wystawy obecni byli m.in. arcybiskup Gintaras



Grušas, wicemarszałek Sejmu RL z ramienia AWPL Jarosław Narzekiewicz, starosta i zastępca starosty frakcji AWPL w Sejmie Rita Tamašunienė i Wanda Krawczonok, poseł na Sejm RL, prezes ZPL Michał Mackiewicz, wiceminister oświaty i nauki z ramienia AWPL Edyta Tamošiūnaitė, wiceminister kultury z ramienia AWPL Edward Trusewicz, mer Wilna Artūras Zuokas, wicemer stolicy Jarosław Kamiński, mer Samorządu Rejonu Wileńskiego Maria Rekść, przedstawiciele Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz autorzy zdjęć.

Metropolita archidiecezji wileńskiej abp Gintaras Grušas zachęcił wiernych, aby dzięki wystawie odbyli podróż „do czasu sprzed 20 lat i od nowa przeżyli spotkanie z Janem Pawłem II, rozważając jego słowa”. Fotografowie podzieli się swoimi refleksjami, jakie towarzyszyły im podczas dokumentowania tej pielgrzymki. Grzegorz Gałązka zwrócił uwagę, że dzięki wizycie Ojca Świętego, cały świat dowiedział się, iż Litwa jest odrębnym, niepodległym krajem, zaś Jerzy Karpowicz powiedział, że wizyta była duchowym podbudowaniem wiernych, a on swoją pracą chciał oddać hołd człowiekowi, który innym dawał całego siebie.

Wystawa pt. „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” została przygotowana specjalnie na 20. rocznicę Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II na Litwę. Zawiera fragmenty wypowiedzi Ojca Świętego skierowane do mieszkańców Wilna i Litwy w dniach 4-8 września 1993 r. oraz fotografie czterech wybitnych fotografików: Arturo Mari, Grzegorza Gałązki, Vilius Jasinevičius oraz Jerzego Karpowicza.

MISSA MAGNA BEATIFICATIONIS DLA WILNIAN

Koncert specjalny zorganizowany został pod patronatem arcybiskupa Wilna Gintasa Grušasa, mera Wilna Artūrasa Zuokasa i prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longina Komołowskiego.

W Pałacu Kongresowym w Wilnie mieszkańcy i goście stolicy mieli możliwość wysłuchania po raz pierwszy mszy muzycznej Missa

Magna Beatificationis, specjalnie napisanej przez Michała Lorenca na uroczystość beatyfikacji sługi bożego Jana Pawła II, której premiera odbyła się 2 maja 2011 r. w Bazylice św. Ignacego Loyoli w Rzymie. Msza obejmuje pieśni, hymny oraz części stałe mszy, a także elementy epickie muzyki skomponowanej przez Michała Lorenca do filmu „Jan Paweł II. Szukałem Was...”, który przejmująco opowiada o pontyfikacie Jana Pawła II.

„Missa Magna Beatificationis” tworzy 19 części, na które składają się części stałe mszy - „Kyrie eleison”, „Sanctus”, „Agnus Dei”, a również takie pieśni jak „Ave Maria” w wykonaniu chóru w języku łacińskim i jednocześnie w języku endo przez solistę z Kamerunu, „Bogurodzica” w wykonaniu chóru i orkiestry symfonicznej, zakończona wplecionymi w pieśń elementami z hymnu polskiego. Ostatnim akordem koncertu jest monumentalnie brzmiący końcowy fragment Koronki do Miłosierdzia Bożego. Akcent ten stanowi modlitwę o zmiłowanie nad światem, a jednocześnie przypomnienie modlitwy Jana Pawła II wygłoszonej podczas kanonizacji św. siostry Faustyny Kowalskiej.



Foto: Bożena Żyło

Pod batutą Tadeusza Karolaka wystąpili artyści Litewskiej Państwowej Orkiestry Symfonicznej, chóru samorządu m. Wilna „Jauna muzika” oraz zespołu „Des Orient”. Artyści zaśpiewali chóralnie m.in. „Ave Maria” po łacinie, z solistą z Kamerunu śpiewającym w języku endo oraz „Bogurodzicę” z orkiestrą. Na koncercie obecny był również kompozytor, którego publiczność nagrodziła gromkimi brawami, a który przyznał, że był zachwycony wykonaniem litewskich artystów. Michał Lorenc, mówiąc o najważniejszej inspiracji przy tworzeniu dzieła podkreślił, że najważniejsza była dla niego postać Jana Pawła II:

„Postać papieża przyszła do mnie wraz z przyjęciem przeze mnie chrześcijańskiej wiary. Dlatego szczególnie brakuje mi Jana Pawła II, ale bardzo trudno o tym mówić... Myślę, że moc duchowa, pokój i miłość, którą on w sobie miał, jest tym, czego bardzo teraz nam brakuje”.

Jan Paweł II podczas pobytu na Litwie modlił się w archikatedrze wileńskiej przy grobie św. Kazimierza, w Ostrej Bramie odmówił z wiernymi różaniec, spotkał się z wiernymi w Parku Vingis w Wilnie, ze społecznością polską w kościele pw. Świętego Ducha, a z przedstawicielami inteligencji w kościele św. Janów. Na spotkanie z młodzieżą udał się do Kowna, a ostatnim punktem pielgrzymki była Góra Krzyży oraz Szydłowo.

4 września br. w Kaplicy Ostrobramskiej została odprawiona Msza św. dziękczynna za wizytę apostolską Ojca Świętego w 1993 r. na Litwie, którą koncelebrowali kapłani z Polski i Litwy pod przewodnictwem ks. prałata Jana Kasiukiewicza, proboszcza parafii pw. św. Teresy w Wilnie. Jan Paweł II w swoich modlitwach i przemówieniach podkreślał wagę stosunków polsko-litewskich oraz podkreślał, że:

„Ostra Brama jest świątynią wszystkich wiernych, miejscem jedności, gdzie na modlitwie przed obliczem Matki Boskiej gromadzą się Litwini, Polacy, Białorusini, Ukraińcy”.



W wileńskim Progimnazjum im. Jana Pawła II uczniowie uczcili 20. rocznicę wizyty Ojca Świętego uroczystym koncertem przygotowanym przez uczniów. Poezja, śpiew i taniec w wykonaniu dzieci i młodzieży były żywiłowym podziękowaniem Błogosławionemu. W uroczystości szkolnej udział wzięli m.in. posłowie na Sejm RL z ramienia AWPL na czele ze starostą frakcji Ritą Tamašunienė, ambasador RP na Litwie Jarosław Czubiński, wice-mer m. Wilna Jarosław Kamiński

oraz członkowie Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Pierwsze dni września br. przebiegały w Wilnie pod znakiem obchodów 20. rocznicy pielgrzymki Jana Pawła II na Litwie, złożonych z wielu przedsięwzięć, których organizatorami byli: Archidiecezja Wileńska, Kancelaria Sejmu RL, Samorząd m. Wilna i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. ■

TW/SWP

Foto: R. Rotkiewicz/Delfi

60-lecie Polskiej Macierzy Szkolnej

w Londynie



Prezes PMS Aleksandra Podhorodecka i minister Radosław Sikorski / Foto: Bartosz Paróg/PMS

Polska Macierz Szkolna obchodziła swój jubileusz 12 października br. w Sali Teatralnej POSK-u na uroczystej gali, której gościem specjalnym był minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski.

Galę otworzyła Schola Gregoriańska wykonaniem *Gaude Mater Polonia*, a gości powitała prezes PMS Aleksandra Podhorodecka. Na uroczystość przybyli m.in.: ambasador RP Witold Sobków, konsul generalny Ireneusz Truszkowski, konsul ds. polonijnych Tomasz Stachurski, arcybiskup Szczepan Wesoły, rektor PUNO Halina Taborska, pracownicy wydziałów konsularnych w Manchesterze i Edynburgu oraz przedstawiciele

organizacji polonijnych delegacje szkół sobotnich.

Z Polski przyjechali także: Longin Komołowski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które od ponad dwudziestu lat współpracuje z PMS, oraz posłanki Joanna Fabisiak i Ligia Krajewska, senator Piotr Zientarski, wiceminister edukacji narodowej Maciej Jakubowski, wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą Joanna Wójtowicz.

Na jubileusz 60-lecia pracy na rzecz polskich szkół sobotnich na Wyspach Brytyjskich przyjechali przedstawiciele polskich instytucji edukacyjnych z Irlandii, Belgii, Francji, Szwecji, Litwy i Stanów Zjednoczonych. Europejską Unię Wspólnot Polonijnych reprezentowali prezydent Helena Miziniak i przewodniczący komisji oświaty Tadeusz Adam Pilat, pedagog z wieloletnim stażem. Obecna była Anna Maria Anders, córka generała Władysława Andersa, założyciela PMS na Wyspach Brytyjskich.

Prezes Aleksandra Podhorodecka przedstawiła zgromadzonym historię Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielkiej Brytanii, przypominając, że PMS, która ma ponad stuletnią tradycję, sięgającą czasów zaborów, została powołana, a właściwie reaktywowana w 1953 roku przez londyńską emigrację niepodległościową. Pierwszym przewodniczącym Rady PMS został gen. Władysław Anders, a następnie wieloletnim przewodniczącym Rady był ks. abp Szczepan Wesoły. Obecnie funkcję tę pełni Małgorzata Zajączkowska. W nawiązaniu do tradycji szkolnictwa przedwojennego idea kształcenia polskiej społeczności na Wyspach opierała się na nauce i wychowaniu dzieci i młodzieży w duchu wartości chrześcijańskich. Szkoły sobotnie zakładali i finansowali rodzice, organizowali wycieczki i imprezy szkolne. I tak było przez pół wieku.



Odznaczeni Medalem Komisji Edukacji Narodowej
Foto: Małgorzata Bugaj-Martynowska/Dziennik Polski

Polska społeczność w Wielkiej Brytanii zmieniła się po 2004 roku, kiedy zaczęły napływać z Polski niezliczone ilości ludzi szukających pracy. Exodus ten wpłynął na rozwój oświaty na Wyspach. Przed organizacją wspierającą szkoły polskie stanęły nowe wyzwania: zakładanie nowych placówek edukacyjnych, a także przekonanie rodziców, by popierali inicjatywy szkół sobotnich, których liczba uległa podwojeniu. Największą troską – zdaniem prezes PMS – jest dotarcie do tych rodzin polskich, które straciły kontakt z krajem i nie posyłają dzieci do polskich szkół. „Naszym priorytetem i obowiązkiem jest, aby dla każdego polskiego dziecka znalazło się miejsce w szkole sobotniej” – podkreśliła Aleksandra Podhorodecka.

Minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski podkreślił w swoim wystąpieniu strategiczną rolę, jaką odgrywa edukacja dzieci polskiego pochodzenia w Wielkiej Brytanii i zaznaczył, że „PMS jest

dla ministerstwa jednym z najważniejszych partnerów w realizacji tego celu”. Minister Sikorski wręczył Aleksandrze Podhorodeckiej odznakę Bene Merito za jej osiągnięcia w dziedzinie rozwoju polskiej edukacji w Wielkiej Brytanii oraz pracę dla Polskiej Macierzy Szkolnej. Podkreślił, że dzięki tej długoletniej pracy w Wielkiej Brytanii żyje wiele potomków Polaków, którzy posługując się językiem ojczystym popularyzują Polskę na Wyspach i na świecie. Odznaka Honorowa Bene Merito jest zaszczytnym wyróżnieniem nadawanym obywatelom polskim oraz obywatelom państw obcych za działalność wzmacniającą pozycję Polski na arenie międzynarodowej.

Obecny na uroczystości jubileuszowej i upowszechniającej dorobek PMS w Wielkiej Brytanii prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które od początku swojego istnienia współpracuje z PMS, wręczył Aleksandrze Podhorodeckiej Złoty Medal „Wspólnoty Polskiej” i pod-

kreślił, że dzięki pracy oświatowej nowa emigracja na Wyspach nie utraci swojej tożsamości.

Wiceminister edukacji narodowej RP Maciej Jakubowski powiedział w swoim wystąpieniu, że szkoły sobotnie są najlepszymi ambasadorami polskości, zaś ich absolwenci zajmują ważne stanowiska w Wielkiej Brytanii i Polsce. Zapewnił o wsparciu finansowym ze strony rządu polskiego na rzecz rozwoju edukacji polonijnej oraz zapowiedział podjęcie działań w sprawie certyfikacji języka polskiego jako języka obcego. Jednym z punktów uroczystości było wręczenie Medali Komisji Edukacji Narodowej zasłużonym nauczycielom i działaczom na rzecz polskiej edukacji w Wielkiej Brytanii.

Uroczystości jubileuszowej towarzyszyło otwarcie wystawy dokumentującej 60 lat pracy Polskiej Macierzy Szkolnej oraz publikacja Aleksandry Podhorodeckiej pt. „Ostatnie dziesięciolecie. Historia



Prezes Aleksandra Podhorodecka
Foto: Bartosz Paróg/PMS

Polskiej Macierzy Szkolnej 2003-2013". Książka jest drugą częścią tej samej historii. Z okazji 50-lecia PMS Aleksandra Podhorodecka opublikowała w 2003 roku tom „W służbie oświacie”, w którym zawarła historię Polskiej Macierzy Szkolnej od jej początków w XIX wieku. Z kolei ostatnie dziesięciolecie, będące okresem gwałtownie rosnącej liczby dzieci polskich, którym należało zapewnić naukę języka i kultury ojczyzny, zostało udokumentowane w nowej publikacji. „Dramatycznie wzrasta ilość szkół sobotnich, choć stale jest ich za mało. Macierz ma ich 120 w swoim rejestrze. W szkołach uczy się mniej więcej 16 tys. polskich dzieci. Zadaniem Macierzy jest wspieranie ich na wielu płaszczyznach” – czytamy. Starając się sprostać temu zadaniu PMS rozszerzyło swoją wcześniejszą działalność na szeroką współpracę z organizacjami w Polsce, Europie i na świecie.

W uroczystościach jubileuszowych uczestniczyło wielu przedstawicieli ponad 120 polskich szkół sobotnich zrzeszonych przez Polską Macierz Szkolną oraz londyńscy przyjaciele i sympatycy. W części artystycznej zespół „Volare” z Polskiej Szkoły Sobotniej na Ealingu przedstawił „Balladę o sobotnim poranku”. Galę uświetniły również recytacje laureatów tegorocznego „Wierszowiska” oraz popis grupy „Mazury”.



Uczestniczki Zjazdu PMS
Foto: Małgorzata Bugaj-Martynowska/Dziennik Polski

W drugim dniu obchodów Jubileuszu PMS odbył się XXI Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej, na który przybyli dyrektorzy i nauczyciele z polskich szkół sobotnich. Omówiono sprawy bieżące i plany na przyszłość. Miłą uroczystością było wręczenie Złotych Odznak Macierzy najbardziej zasłużonym dyrektorom, nauczycielom i pracownikom zarządów szkół polonijnych. Na zakończenie Zjazdu odbyły się wybory do 14-osobowego Zarządu oraz do 60-osobowej Rady PMS. Prezesem została po raz kolejny Aleksandra Podhorodecka. ■

Fundacja Polska Miedź ratuje kościół

w Wołczynie na Białorusi

fundacja
POLSKA MIEDŹ



Kościół parafialny p.w. Przenajświętszej Trójcy w Wołczynie w diecezji pińskiej otrzymał nowe pokrycie dachu blachą miedzianą, dzięki darowiźnie przekazanej przez Fundację Polska Miedź w Lubinie Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Prace polegające na położeniu dachu o powierzchni 110 m² oraz wykonanie obróbek blacharskich gzymsów, wykonanie koszy zlewowych oraz rynien wykonała ekipa specjalistów pod kierunkiem konserwatorskim inż. Wiktora Zbigniewa Wilka i czujnym okiem ks. proboszcza Jerzego Mieduszelewskiego.

Dzięki Fundacji Polskiej Miedzi został uratowany rokokowy zabytek architektury sakralnej związany z rodami Poniatowskich i Czartoryskich. Budowę kościoła w 1733 r. rozpoczął właściciel miejscowych dóbr Stanisław Poniatowski, ojciec króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Budowę dokończył dziesięć lat później kolejny właściciel Wołczyna książę Michał Czartoryski. W roku 1866 kościół został zamieniony na cerkiew, w 1918 odzyskali go katolicy, jednak po II wojnie światowej znalazł się w granicach Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i zamieniony na skład nawozów sztucznych popadł w ruinę.

Kościół jest dzisiaj jedynym świadkiem historii, gdyż dawny zespół pałacowo-parkowy, z teatrem i oranżerią, w którym znajdowała się m.in. cenna biblioteka starodruków, pomimo przetrwania zawieruchy wojennej, został zruj-

nowany w czasach radzieckich. W jego krypcie w 1938 r. została złożona trumna ze zwłokami króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego, po przewiezieniu jej z kościoła św. Katarzyny w Sankt Petersburgu. Dopiero w okresie pierestrojki resztki doczesnych szczątków króla, po rozgrabieniu krypty i trumien przez miejscowych, władze ZSRR oddały Polsce. W 1995 r. Stanisław August Poniatowski znalazł swoje miejsce w krypcie bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

Po długich staraniach Kościoła rzymskokatolickiego dopiero w 2007 r. zrujnowana świątynia została przejęta przez diecezję pińską, która rozpoczęła jego restaurację. Dzisiaj dzięki pomocy Fundacji Polska Miedź z Lubina kopuła szczytowa kościoła lśni polską miedzią. ■

Mogiłom i Cieniom...

w rocznicę Zbrodni Katyńskiej

Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich w Warszawie zaprezentowało we wrześniu br. przed Domem Polonii w Warszawie wystawę plenerową poświęconą pamięci żołnierzy i oficerów zamordowanych w Katyniu.

17 września 1939 r., naruszając radziecko-polski pakt o nieagresji z 1932 r., Armia Czerwona zaatakowała Polskę od wschodu i praktycznie bez przeszkód zajęła wschodnie obszary, należące do II Rzeczypospolitej. Polska nie była w stanie przeciwstawić się dwóm potężnym sąsiadom i już na początku października 1939 r. dobiegły końca prawie wszystkie próby Polaków stawiania zbrojnego oporu. Ziemia polska została okupowana, a żołnierze polscy trafili do niewoli.

Czekał ich gorzki los jeńców, a w wielu wypadkach okrutna i niezasłużona niczym śmierć.

Do ZSRR zostało deportowanych i tam internowanych kilkaset tysięcy żołnierzy, oficerów i podoficerów Wojska Polskiego oraz ludności cywilnej. Zgodnie z polskimi danymi w niewoli znalazło się do 250 tys. żołnierzy i oficerów. Prowadzone były wielogodzinne przesłuchania, sporządzano rozmaite raporty i sprawozdania dotyczące jeńców, a także ich rodzin.

Los zatrzymanych jeńców obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, oraz innych przetrzymywanych w więzieniach i obozach Zachodniej Ukrainy i Białorusi, dopełnił się w kwietniu i maju 1940 r.

Przekazano ich „do dyspozycji” NKWD obwodu smoleńskiego, kalinińskiego i charkowskiego. Główny Zarząd Transportu NKWD opracował szczegółowy plan wywozu więźniów. Już 23 marca 1940 r. przygotowany był transport kolejowy.

Jeńcy nie zdawali sobie sprawy z tego, co ich czeka. Mieli nadzieję, że wyślą ich do Ojczyzny lub do jakiegoś neutralnego kraju. W oczekiwaniu na „rozładowania” nastrój panował podniosły, brzmiały wezwania: „Niezlomnie trwać w obronie honoru polskiego oficera,

za wielką Polskę! Co by z nami nie ronili, Polska była i będzie”.

Spekulacje wśród nich były różne, jednak z pewnością nie spodziewali się takiego losu, jaki zgotowali im przywódcy Związku Radzieckiego.

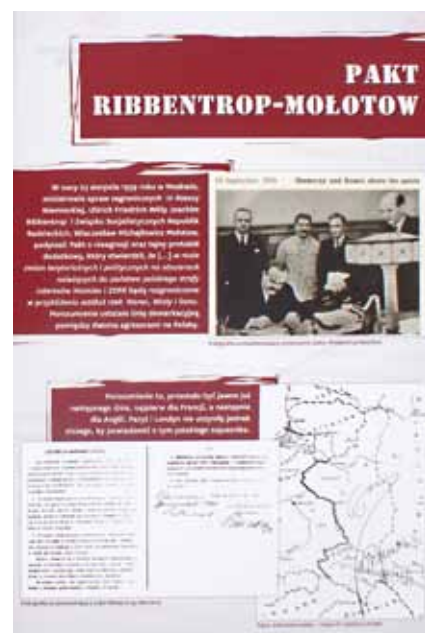
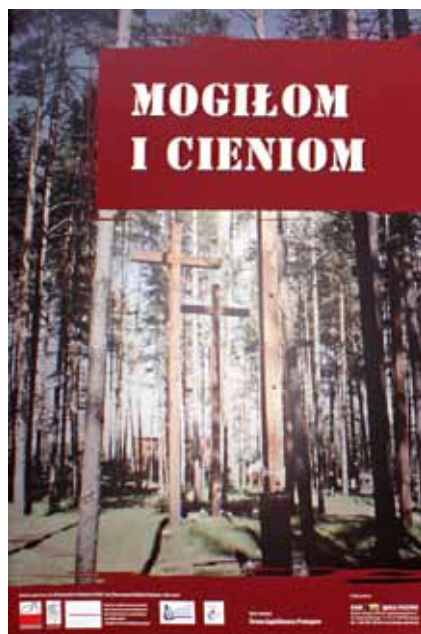
Jak wykazały prowadzone podczas ekshumacji w latach 90-tych badania antropologiczne w Katyniu i w Miednoje, więźniów mordowano strzałem w potylicę, a w Charkowie – na ogół w kark, na wysokości trzech pierwszych kręgów szyjnych. „Zaletami” takiej egzekucji były: trudna wykrywalność śladów (czaszka nienaruszona) oraz mniejsze krwawienie.

Ukryte w dołach zwłoki miały nigdy nie zostać odnalezione, aby prawda o tym ludobójstwie została pogrzebana.

Jednak prawda utorowała sobie drogę do opinii publicznej. Minęło prawie pół wieku, nim agencja TASS potwierdziła w dniu 13 kwietnia 1990 r., że chodzi tu o jedną z najstraszniejszych zbrodni stalinowskich.

Od tego czasu na cmentarzach zbrodni katyńskiej zapalane są znicze przez delegacje rządowe, a przede wszystkim przez krewnych poległych, zrzeszonych w organizacji „Rodziny Katyńskie”, przyjeżdżających z całej Polski i różnych zakątków świata. ■

**Stowarzyszenie Rodzin
Katyńskich w Warszawie**
www.katyn.org





MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ODKRYWAMY PADEREWSKIEGO

Lwowska Filharmonia Obwodowa
Lwowska Opera Narodowa

Międzynarodowy Festiwal „Odkrywamy Paderewskiego” to wyjątkowe muzyczne wydarzenie o historycznym znaczeniu.

Z przyjemnością zapraszamy Państwa w tym czasie na Ukrainę, Edycja 2013 poświęcona jest muzyce i stosunkom polsko-ukraińskim, a udział w niej potwierdzili już najciekawszy, polscy twórcy, o światowej renomie.

W ramach tegorocznych wydarzeń dokona się konfrontacja historycznej przestrzeni i tradycji z nowoczesnymi aranżacjami muzycznymi, z nowatorstwem idei i formy współczesnych kompozycji.

Międzynarodowy Festiwal „Odkrywamy Paderewskiego” to wyjątkowe muzyczne wydarzenie o historycznym znaczeniu. W 2012 r., po raz pierwszy, z inicjatywy Fundacji im. I.J. Paderewskiego udało się stworzyć artystyczne przedsięwzięcie, poświęcone twórczości znakomitego kompozytora Ignacego Jana Paderewskiego. Jego twórczość to wyjątkowe połączenie polskiej i ukraińskiej kultury. Ten urodzony na Podolu – mocno związany z Warszawą i Mazowszem – słynny pianista, kompozytor, polski działacz niepodległościowy i polityk jest ciągle słabo znany na Ukrainie. Mimo że to właśnie we Lwowie odbywały się premiery jego najważniejszych utworów.

Znakomity odbiór koncertów w 2012 r. sprawił, że już w trakcie zeszłorocznych wydarzeń, zaczęliśmy organizować II edycję Festiwalu, która odbędzie się w dniach 15-17 listopada 2013 r. we Lwowie.

Z przyjemnością zapraszamy Państwa w tym czasie na Ukrainę, tym bardziej że Edycja 2013 poświęcona jest muzyce i stosunkom polsko-ukraińskim, a udział w niej potwierdzili już najciekawszy, polscy twórcy, o światowej renomie. W ramach tegorocznych wydarzeń, które odbędą się we Lwowskiej Filharmonii Obwodowej oraz Lwowskiej Operze Narodowej, dokona się konfrontacja historycznej przestrzeni i tradycji z nowoczesnymi aranżacjami muzycznymi, z nowatorstwem idei i formy współczesnych kompozycji.

Dodatkową zaletą Festiwalu jest niewątpliwie fakt, że wydarzenia muzyczne na najwyższym poziomie odbywają się we Lwowie – mieście, w którym przed wojną tolerancyjnie współżyły narody, religie i kultury. Podróż do Lwowa dzisiaj, to nie tylko przejazd kawałek za polską granicę, ale prawdziwa sentymentalna podróż w czasie, do czego niewątpliwie przyczynią się koncerty w ramach Festiwalu, poprzez które pragniemy ukazać wspólny kulturowy spadek Ukrainy i Polski. Idea stworzenia wydarzenia artystycznego, związanego z postacią Ignacego Jana Paderewskiego – wielkiego pianisty, kompozytora, polityka i filantropa służy nam jako pretekst do owocnego wzbogacenia kulturowego.

15-17
2013 XI

LWÓW

www.paderewski.eu



ORGANIZUJEMY:

POBYTY TURYSTYCZNE

SZKOLENIA

KONFERENCJE

ZJAZDY

SYMPOZJA

OBOZY

PRZYJĘCIE WESELNE I OKOLICZNOŚCIOWE

DYSPONUJEMY:

MIEJSCAMI NOCLEGOWYMI

W POKOJACH 1-2-3-4 OSOBOWYMI

W ZRÓŻNICOWANYM STANDARDZIE



www.dompoloniiostroda.pl

Zapraszamy do kontaktu z nami:

repcja@dompoloniiostroda.pl

+48 (89) 646 95 96

ul. S. Pieniężnego 6

14-100 Ostróda